

Andrzej A. ZIĘBA
Uniwersytet Jagielloński

Akcja „Wisła”: przyczyny i sprawcy, rezonans i konsekwencje

Резюме

Акція «Вісла»: причини і винуваты, резонанс і наслідства

Проведена в Польщі під комуністичном владом в 1947 р. операція «Вісла» была выселінном здефініюваного през польскы власти як українське насеління з полудньово-східного регійону, де жыло од століль, на пільнічны і західні землі. Автор аргументує, же головном причыном той акції не было стремління комуністів до асиміляції того насеління і сотворіння єднородной народовой державы, лем діяльніст Української Повстаньчої Армії, збройной силы заходноукраїнських націоналістів, котры хотіли задемонструвати права України до володіння тьма землями. Рішыня о проведенію переселінь як найефективнійшого способу на розвязання кривавого конфлікту оголосили власти в Варшаві, але было оно прыняте в Москві. Головными жертвами операції узнає автор Лемків. Пересеління значыло для них втрату цілой рідной території, тзн. єдного з найважнійших факторів формування ся достоменности. Комуністичний режім не лем утожсамил їх в 1947 р. з Українцями, але навет і по выцофаню репресий взглядом українського культурного жытя в роках 1952-1956 одмовил ім народowych прав і нашмарил статус регіонального руху внутри української меншыны.

Ключовы слова: Лемкы, операція «Вісла», польско-українскы реляції

Abstract

Operation 'Vistula': Causes and Perpetrators, Resonance and Consequences

Operation 'Vistula', conducted in Poland under Communist rule in 1947, was undertaken to displace a population, defined by the authorities as Ukrainian, from the south-eastern region, where it had lived for centuries, to the north and west. The author argues that the main reason for that was not the desire of Polish communists to assimilate this population and create a nationally homogeneous state, but the terrorist activity of the Ukrainian Insurgent Army, the armed forces of Western Ukrainian nationalists, who wanted to demonstrate Ukraine's rights to own these lands. The decision to undertake resettlement as the most effective way to resolve the bloody conflict was announced by the authorities in Warsaw, but it was made in Moscow. Lemkos are considered the main victim of the Operation. For them, resettlement meant the loss of the entire native territory, which was one of the most important factors in shaping their identity. The communist regime not only identified them with Ukrainians in 1947, but even after withdrawing repression of Ukrainian cultural life in 1952-1956, refused to grant them national rights and imposed the status of a regional movement within the Ukrainian minority.

Keywords: Lemkos, Operation 'Vistula', Polish-Ukrainian relations

Przyczyny i sprawcy

Problem źródłowy i jego rola w mistyfikacji OUN-owskiej

Pełnej wiedzy o przyczynach operacji „Wisła” mieć nie będziemy, dopóki nie poznamy zasobów archiwalnych najwyższych organów władzy Związku Sowieckiego odnośnie do lat 1945-1947 oraz raportów sowieckich oficerów pracujących w tym czasie w Polsce¹. Władze archiwalne Rosji nie udostępniły nikomu dokumentów, które na temat tej operacji posiadają w swoich zasobach, co dla każdego przytomnego badacza powinno być ostrzeżeniem i rodzić pytania, dlaczego tak się dzieje, co aż tak szkodliwego dla Rosji posowieckiej

¹ Ukazały się niektóre raporty agentów NKWD, jednak na roku 1946 urywa się firmowane przez Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej wydawnictwo źródłowe, które je zawiera (*Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, oprac. T. Cariewskaja i inni, przekł. E. Rosowska, Warszawa 1998). Jest to tylko wybór dokumentów, wiele raportów pozostaje nadal utajnionych.

zawierają te materiały, że nadal stanowią tajemnicę stanu? Czy mówią one coś, co odebrałoby racje oskarżeniom o sprawstwo, wysuwanym przez propagandę nacjonalistów ukraińskich wobec narodu i państwa polskiego, i w ten sposób osłabiło by nieporozumienia między Polakami a Łemkami oraz spory polsko-ukraińskie o historię, korzystne dla polityki współczesnej Rosji w Europie Wschodniej?

Istnieje zasadne domniemanie², że choć operacja „Wisła” została przeprowadzona na terytorium podporządkowanym formalnie komunistom polskim, to jednak faktyczna decyzja o niej zapadła w Moskwie (została podjęta przez Stalina i jego otoczenie). Pierwszą przesłanką tego stwierdzenia jest niezbity fakt całkowitego podporządkowania i posłuszeństwa komunistów zarządzających krajami wasalnymi moskiewskiemu centrum. Przesłanka druga wynika z faktu, że operacja „Wisła” nie stanowiła wewnętrznej sprawy reżimu komunistycznego w Polsce, lecz była powiązana z sowiecką strategią polityczno-wojskową wobec Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii (dalej: OUN/UPA) na terytorium Ukrainy sowieckiej. Potwierdzenie tej okoliczności stanowi nadzorowanie przebiegu operacji w Polsce przez sowieckich oficerów. Trzecią i kluczową przesłanką jest fakt zgłoszenia pomysłu operacji wysiedleńczej przez sowieckiego generała Ostapa Stecę, Ukraińca z Komańczy, oddelegowanego przez Stalina do działań kierowniczych w tzw. ludowym Wojsku Polskim, czyli armii reżimu komunistycznego w Polsce.

Autorzy kolejnych, bardzo licznych, książek i artykułów na temat operacji „Wisła” zbyt łatwo usuwają ze swej świadomości brak znajomości źródeł posowieckich, czyli fundamentalną okoliczność badawczą, zadawałając się dokumentami polskimi i ukraińskimi, proveniencji urzędowej i wojskowej, oraz świadectwami przesiedlanych. Te ostatnie wnoszą do analizy przyczyn i sprawstwa operacji „Wisła” informacje najmniej istotne. Nie jest też podejmowana analiza zestawiająca walki sowieckie z OUN/UPA na Ukrainie Zachodniej z działaniami w ramach operacji „Wisła”, co usuwa z pola wnioskowania najistotniejszy jej kontekst militarny.

² Niezżyjący już historyk polski o dużym dorobku naukowym w zakresie stosunków polsko-ukraińskich w wieku XX, Ryszard Torzecki, usiłował w 50 rocznicę operacji przekonać o tym czytelników „Gazety Wyborczej” w artykule *Wisła zaczęła się w Moskwie* („Gazeta Wyborcza” 1997, 20 V, s. 22-23), ale jego opinie utonęły w zalewie tekstów zamieszczanych w tym dzienniku przez publicystów propagujących odmienny, to jest OUN-owski, punkt widzenia, przedstawiający wydarzenia z 1947 r. jako polską winę.

Wada podstawy źródłowej ma konkretny wpływ na wadliwe wnioskowanie. Operacja „Wisła” ukazywana jest jako element stosunków polsko-ukraińskich („wojny polsko-ukraińskiej”³), choć rozgrywała się na terenie, na którym Polacy byli zdominowani przez Sowieców i nie mogli suwerennie kształtować swej polityki, a uczestnikami wydarzeń byli także Łemkowie, nie zaś wyłącznie Ukraińcy. O tym, że nie chodzi tu tylko o błąd warsztatowy, lecz o zamierzone przemilczenie, świadczy konsekwentne pomijanie roli gen. Stecy. Manipulacji podlega także problem łemkowski, bo z jednej strony wbrew faktom i wbrew świadectwom samych Łemków upowszechniana jest teza o ich udziale w UPA, z drugiej odmawia się im prawa do własnej tożsamości i wciąga do ukraińskiej odpowiedzialności za sprowokowanie operacji⁴. Wiele już napisano, aby przyczyny operacji „Wisła” zaciemnić, i aby odwrócić uwagę od rzeczywistych jej przyczyn i sprawców. Mam tu na myśli przede wszystkim wieloletnią i wielojęzyczną propagandę nacjonalistów zachodnioukraińskich, którą będę nazywał narracją OUN-owską⁵. Wiele z jej tez przejęli historycy, publicyści i politycy nieukraińscy, zarówno polscy⁶, jak i zachodni⁷.

³ Tezę o „wojnie polsko-ukraińskiej”, której elementem miały być dokonywane przez UPA mordy polskiej ludności cywilnej na Wołyniu, a zakończonej operacją „Wisła”, upowszechnia ostatnio szef ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej, Wołodymyr Wiatrowycz, główny animator współczesnej ukraińskiej propagandy historycznej nurtu OUN-owskiego. Zob.: В.М. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942-1947*, Київ 2012 oraz moją polemikę: A.A. Zięba, *Мифологизированная «война»*, „Ab Imperio” 2012, nr 1, s. 403-429.

⁴ Zagadnienie rzekomego udziału Łemków w UPA omówił Bogdan Horbal w artykule: *Ukraińska Powstańcza Armia na Łemkowszczyźnie*, w: *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, red. A.A. Zięba, Kraków 1997, s. 45-62, *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej*, 5.

⁵ Publicystyczną wersję tej narracji stworzył Julijan Tarnowycz, autor emigracyjny, znany przed wojną (wtedy jeszcze we Lwowie) z propagowania przekonania ukraińskich wśród Łemków. Zob.: tegoż, *На зарицях Закарзоння*, Торонто 1954. Zob. też: W. Dushnyk, *Death and Devastation on the Curzon Line. The Story of the Deportation from the Ukraine*, New York 1948. W wersji unaukowionej reprezentuje ją Peter J. Potichnyj (m.in.: „Akcja Wisła” – the Forcible Relocation of Ukrainian Population in Poland, prepared for the conference on Forcible Repatriation after WW II, March 20-22 1987, Oxford University, U.K.).

⁶ Gdy chodzi o historyków polskich wskazać można zwłaszcza pracę Aldony Chojnowskiej: *Operacja „Wisła”. Przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne w 1947 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 102, s. 3-101), której sam tytuł jest opowiedzeniem się za OUN-owskim ujęciem, pomijającym rzeczywistą etniczność sporej części przesiedlanych, to jest Łemków i innych wspólnot rusińskich, oraz liczne publikacje Grzegorza Motyki, który swe interpretacje omówił syntetycznie w rozmowie z Pawłem Smoleńskim, dziennikarzem „Gazety Wyborczej” (Nic, tylko wstyd, „Gazeta Wyborcza” 2002, 27-28 IV, s. 7-9).

⁷ Reasumuje je aprobatywnie Shona Allison w pracy: *Popular Perception of the Ukrainian Insurgent Army and Operation Vistula in Contemporary Poland. A Regional Approach*, University of Glasgow – Jagiellonian University in Cracow, 2012, praca magisterska napisana pod opieką prof. G.

Katolicko-endecko-komunistyczno-antykomunistyczny spisak Polaków?

Główny przekaz tej narracji brzmi: operacja „Wisła” nie była odpowiedzią na działalność UPA, ale stanowiła część polskiego spisku, którego celem było utworzenie po drugiej wojnie światowej państwa w 100% polskiego, gdy chodzi o skład etniczny, co można było uzyskać tylko poprzez czystki etniczne. Ten spiskowy plan realizować miały zgodnie zwalczające się w 1947 r. (dodajmy: krwawo) strony sporu politycznego w Polsce, to jest prosowieccy komuniści i narodowi antykomuniści, jedni i drudzy inspirowani przez ideologię polskiej prawicy, czyli Narodową Demokrację (endecję). Wspierać go miał także polski Kościół katolicki. Plan ów prowadzano najpierw w formie pozornie dobrowolnych, a faktycznie przymusowych i brutalnych przesiedleń ludności ukraińskiej na wschód, na Ukrainę sowiecką.

W narracji OUN-owskiej nie są w ogóle obecne trwające w tym samym czasie wysiedlenia Polaków ze Związku Sowieckiego, też przecież przymusowe i brutalne. Uwypukla się natomiast rzekomo masowe mordy, dokonywane równolegle przez komunistyczne wojsko (uporczywie nazywane przez propagandę OUN-owską – polskim) i przez antykomunistyczne polskie podziemie⁸. Następnym etapem spisku wymierzonego w naród ukraiński miały być już całkowicie i jawnie przymusowe przesiedlenia na zachód, czyli na tzw. Ziemię Odzyskane (poniemieckie) reszty ludności ukraińskiej, pozostającej jeszcze na początku 1947 r. w granicach Polski, połączone z represjami, rozproszeniem i wreszcie przymusem asymilacyjnym.

Teza o rzekomej więzi między ideologiami polskiej Narodowej Demokracji i komunistów polskich pozostaje gołosłowna i wyłącznie publicystyczna⁹,

Swaina. Zob. też: D. Howansky Reilly, *Scattered. The Forced Relocation of Poland's Ukrainians After World War II*, Madison, Wisc. 2013.

⁸ Nr.: Nowe Lidice, „Аннали Лемківщини” 1979, nr 2, s. 166-231; В. В-га [Верига], *Трагедія села Завадка на Лемківщині*, w: *Календар Альманах Нового шляху*, Торонто 1988, s. 61-64; *Українські документи*, „Аннали Лемківщини” 1982, nr 3, s. 121-165; P. Lipiński, *Czerwone dalie*, „Gazeta Wyborcza” 1996, 10-11 II, s. 11-14.

⁹ Zob. np.: I. Терепенко, *Трагедія Закерзоння*, „Лемківщина” 1992, nr 4, s. 5. Autor był sekretarzem dwóch ukraińskich organizacji: Zjednoczenia Łemków Kanady i Światowej Federacji Łemków. Powoływał się tu na opinię Tadeusza-Andrzeja Olszańskiego, który w imieniu Polaków mówił w 1987 r. na konferencji *Litwini, Białorusini, Ukraińcy, Polacy – przesłanki pojednania*, zorganizowanej w Łodzi przez klasztor jezuitów: „my nie chcieliśmy mieć między sobą Ukraińców, chcieliśmy wierzyć, że to naród bandytów, hajdamaków, itd.”. Poglądy Olszańskiego na operację „Wisła” były jednak całkowicie zależne od narracji OUN-owskiej, stanowiły po prostu jej transfer do polskiej opinii publicznej. W drukowanej wersji jego referatu (*Wokół akcji*

ponieważ nikt jej nie udowodnił na gruncie historiografii w stopniu wystarczającym. Jako dowody wykorzystywane są odosobnione głosy konspiracyjnych struktur narodowo-demokratycznych z doby ludobójstwa popełnianego wobec Polaków przez OUN/UPA w latach 1943-1944, zapowiadające kroki odwetowe w formie ekspulsji ludności ukraińskiej z Polski po zakończonej wojnie światowej. Ponieważ z UPA współpracowała ukraińska ludność cywilna, chodziło w tych ulotkach o powstrzymanie i odstraszenie ludobójców wizją czekającej ich kary zbiorowej. Retoryczna groźba wydalenia z Polski, wypowiediana przez odosobnione grupki lub wręcz jednostki, nie ma żadnego związku z pomysłem przemieszczenia ludności ukraińskiej w Polsce na jej inne terytoria, czyli z operacją „Wisła”. Słusznie pisał Ryszard Torzecki: „endecy [narodowi demokraci] nie mogli mieć jakiegokolwiek wpływu na wydarzenia, siedzieli w więzieniach”¹⁰. Zresztą spora część stalinistów rządzących w tym czasie Polską była pochodzenia żydowskiego i jest czymś absurdalnym przypisywanie im sympatii do idei jednorodnego etnicznie państwa. Mimo oczywistej aberracji, teza o spisku antykomunistów i komunistów w celu uzyskania czystej etnicznie Polski jest głoszona przez wielu wpływowych historyków i propagowana w przestrzeni publicznej. Owszem, rządzący wówczas Polską komuniści nie chcieli mniejszości, przede wszystkim wschodnich, bo ich rodowód łączył się z terytoriami utraconymi na rzecz Związku Sowieckiego. Lojalnie wobec Moskwy uznawano ich za jej własność i na mocy umów międzynarodowych odmawiano prawa do pobytu w Polsce. Uwidaczniało się to także w przypadku tzw. dipisów (*Displaced Persons*), czyli osób przemieszczonych w czasie wojny i po 1945 r. przebywających w okupowanych strefach

„Wisła”, w: *Ukraina i Polska po I wojnie światowej. Religie II Rzeczypospolitej. Materiały z sesji naukowych sekcji historii najnowszej Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Gdańskiego*, Gdańsk 1987, s. 189-200) propagował on wyłącznie jej tezy: że wiedza polska na temat tych wydarzeń jest „drastycznie zafałszowana”, żywi się stereotypem, w którym „niemal wszystko jest nieprawdą”, jest to obraz „zdecydowanie szowinistyczny”, „obok kłamstw i manipulacji zawiera szereg jawnych bzdur” i „mnóstwo powtarzanych do dziś błędnych i bzdurnych twierdzeń o OUN i UPA”; że na ukraińskich ziemiach Polski trwał po wojnie „polski terror”, „terror antyukraiński”, a postulowane przez komunistów „ówczesne pojednanie narodowe” miało ograniczyć się wyłącznie do Polaków i nie objęło UPA po to właśnie, aby Ukraińcom urządzić akcję wysiedleńczą; i wreszcie, że wszyscy Polacy są dziś odpowiedzialni, bo „winy za to wszystko nie możemy zrzucić wyłącznie na rząd; akcja „Wisła”, ostatni w długim szeregu aktów przemocy w historii naszych dwu narodów, przeszła bez jakiegokolwiek protestu ze strony polskiej, przy powszechnej milczącej akceptacji”, więc naród polski powinien uderzyć się za nią w piersi. Tak więc Terefenko szukał potwierdzenia OUN-owskiej narracji u jej kopisty.

¹⁰ R. Torzecki, *Wisła zaczęła się w Moskwie*, s. 23.

Niemiec¹¹. Jednak samodzielnych inicjatyw wysiedleńczych nie podejmowali, ani ich nie inspirowali.

Nie jest również zasadne łączenie dwóch zjawisk – wzajemnej wymiany ludności między Polską i Związkiem Sowieckim w latach 1944-1946 oraz operacji „Wisła” w 1947 r. – i używanie odnośnie do tych dwóch wydarzeń określeń: pierwszy i drugi etap. Operacja „Wisła” nie rozpoczęła się w 1944 r. roku i nie była konsekwencją jednostronnego niepowodzenia akcji wymiany ludności z Ukrainą sowiecką, to jest pozostaniem w Polsce sporej liczby Ukraińców i Rusinów (tu głównie Łemków).

Przesiedlenia lat 1944-1946 dotyczyły znacznie większego terytorium i większej ilości wspólnot, niż operacja „Wisła”. Były wywołane przez odmienne zespoły przyczyn, z których żadne się nie powtórzyły w 1947 r. Objęły wszystkie bez wyjątku mniejszości zamieszkujące wzdłuż całej nowej granicy polsko-sowieckiej: Polaków, polskich Żydów i Ormian z jednej strony, oraz Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Rusinów i Rosjan z drugiej. Były to ewakuacje czy też ekspatriacje – jak się je często dziś nazywa – dwustronne. Operacja „Wisła” dotyczyła tylko Ukraińców, Łemków i rodzin mieszanych, polsko-ukraińskich i polsko-łemkowskich, których wtedy władze komunistyczne zaliczyły zbiorowo do cywilnego zaplecza UPA.

Teoria dwóch etapów, choć jest dosyć powszechna wśród zwykłych ludzi i wśród badaczy, istnieje tylko dzięki sztucznemu wyizolowaniu przesiedleń sprzed 1947 r. z szerszego, globalnego kontekstu, którego były fragmentem. Genezy wydarzeń z lat 1944-1946 trzeba upatrywać nie w nastawieniu patriotycznych Polaków lub prosowieckich komunistów rządzących Polską do mniejszości narodowych, ale w przekonaniu wówczas powszechnym w całej Europie, podzielanym też przez zachodnich sojuszników Stalina¹². Po doświadczeniach międzywojennych, kiedy mniejszości były wykorzystywane przeciw

¹¹ K. Kersten, *Kształtowanie się stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944-1950. Przemiany społeczne*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 75, 89-92, 111-112.

¹² M. Frank, *Making Minorities History. Population Transfer in Twentieth-century Europe*, Oxford 2017, [on-line:] <http://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199639441.001.0001>. W literaturze polskiej zob.: K. Kersten, *Stulecie przesiedleńców*, „Tygodnik Powszechny” 1994, 23 I, s. 1, 5-7 i teżże, *Pisma rozproszone*, oprac. T. Szarota, D. Libionka, Toruń 2005, s. 343. Za jednego z pierwszych promotorów idei transferów ludności jako sposobu na eliminację napięć narodowościowych uważa się antropologa szwajcarskiego George’a Montadona (*Frontieres nationales: Determination objective de la condition primordiale necessaire a l'obtention d'une paix durable*, Lausanne 1915), który głosił ją już w czasie pierwszej wojny światowej, a więc wcześniej niż powstał Związek Sowiecki i zdobył w nim władzę Stalin, uważany w naszej literaturze za twórcę polityki przesiedleń.

swym państwom przez ich wrogów, eksperci Ligi Narodów sprawujący opiekę nad mniejszościami uznali, że bezpieczne są tylko państwa homogeniczne etnicznie, zaś wielkie skupiska mniejszościowe są pretekstem wykorzystywanym w sporach międzypaństwowych do dywersji przeciw sąsiadom i rewizji granic, oraz powodem konfliktowania się ludności na obszarach mieszanych narodowościowo, a nawet zaczynem wzajemnych mordów. Dowodem na to miał być przedwojenny rewizjonizm niemiecki i rzezie popełniane w dobie drugiej wojny światowej.

Pomysły zakładające przesiedlenia zgłaszali wtedy niemal wszyscy. W imieniu Rusi Karpackiej poparł je np. Aleksy Gerowski, znany działacz rusofilski. W liście do Stalina, wysłanym z Nowego Jorku 10 stycznia 1947 r., postulował:

skatolicyzowana i pozbawiona swojej ruskiej narodowości część mieszkańców zachodniej części Rusi Karpackiej powinna być przesiedlona na wyludnione, wskutek wygnania ponad 3 milionów Niemców i Węgrów, części Czech i Słowacji, a uwolniona w taki sposób ziemia w zachodniej części Rusi Karpackiej powinna być przekazana bezziemnym i małorolnym chłopom karpackoruskim¹³.

Po zakończeniu wojny, gdy chodzi o Polskę i jej wschodnich sąsiadów, wspomniana globalna logika myślenia politycznego miała dwie konsekwencje. Należały do nich nie tylko przesiedlenia ludności odmiennej etnicznie, ale także daleko idące przesunięcia granic. Gdy chodzi o rubież wschodnią, Polska straciła na rzecz trzech republik sowieckich, w tym Ukrainy, 48% swego przedwojennego terytorium, zamieszkałego w 1939 r. przez ok. 5 i pół miliona Polaków. Dopiero potem przyszły ściśle z tym związane i, jak to już wspomniałem, obustronne przesiedlenia. W tym czasie z dawnych Kresów Wschodnich wyjechało ponad 1 250 tys. Polaków, w tym z nowej zachodniej Ukrainy – blisko 800 tys.¹⁴ Natomiast Ukraińców i Rusinów (głównie Łemków) wyjechało z Polski około 480 tys. A więc tzw. „wymiana” ludności była bolesna w znacznie większym stopniu dla Polaków niż dla Ukraińców. We wszystkich wypadkach, a nie tylko w wypadku Ukraińców i Rusinów, doszło do ekspatriacji, czyli wyrzucia z ojczyzny, przy czym Rusini (Łemkowie) zostali przesiedleni nie do innego regionu swej ojczyzny narodowej, ale na terytorium innego narodu.

¹³ Pełny tekst listu w: *Путьми истории*, red. О. А. Грабар, t. 2, New York 1979, s. 290.

¹⁴ W tej liczbie mieszczą się także Ukraińcy, którzy uciekali ze Związku Sowieckiego, podając się za Polaków z racji posiadania przedwojennego obywatelstwa polskiego.

Narracja OUN-owska zawiera jeszcze kilka nieuprawnionych i nielogicznych twierdzeń. Jedno z nich głosi, że przesiedlenie Polaków, jako wydalenie „okupantów”, było słuszne i sprawiedliwe. Jest to przejaw myślenia nacjonalistycznego. W efekcie dwóch ściśle ze sobą połączonych działań – to jest zmiany granicy i obustronnych przesiedleń – miała przecież powstać nie tylko homogeniczna etnicznie, czyli pozbawiona znaczących mniejszości narodowych, Polska, ale też, równie homogeniczne to jest pozbawione Polaków kresowych, Żydów i Ormian polskich Ukraina, Litwa, Białoruś. Rzecz w tym, że w opinii zachodnioukraińskich nacjonalistów homogeniczna Polska, której koncepcję przypisywali endekom i komunistom, była pomysłem karygodnym, natomiast homogeniczna Ukraina, czyli ich własna koncepcja – chwalebnym.

O zmianie granicy i połączonych z nią wzajemnych przesiedleniach zdecydował Stalin, ale nie sam. Wcześniej uzyskał jednomyślną zgodę swych zachodnich sojuszników podczas konferencji w Teheranie i Jałcie. Wbrew tezie przypisującej Polsce intencję wyrzucenia mniejszości ze swych granic, rząd na wychodźstwie, dążąc do utrzymania po wojnie ziem wschodnich, zakładał porozumienie z ich ludnością niepolską etnicznie, zwłaszcza z Ukraińcami. Pomysły ekspulsji pojawiały się marginalnie i w związku z ludobójstwem popełnianym na Polakach. Narzuconą przez Stalina zmianę granic i przesiedlenia komuniści rządzący Polską musieli zaakceptować i „sprzedać” społeczeństwu polskiemu jako zysk, a nie stratę. Stąd perswazja o zaletach państwa jednolitego narodowo, historycznych prawach Polski do piastowskich Ziem Odzyskanych, etnicznych prawach Ukraińców i Białorusinów do ziem wschodnich traconych przez Polskę. Za tę cenę społeczeństwu polskiemu, zmęczonemu i porażonemu traumą niemieckiej wojny i terroru OUN/UPA, oferowali bezpieczeństwo od niemieckich i ukraińskich prześladowców, czego, jak twierdzili, nie był w stanie zabezpieczyć im rząd polski na wychodźstwie. Jednak to było tworzenie uzasadnień do narzuconych rozwiązań, wypełnienie zadania zleconego przez Stalina. Nie ma żadnych przesłanek, aby polskich komunistów uznać tu za inicjatorów czy też pomysłodawców.

„Ukraińskie” ofiary

Narracja OUN-owska okazała się niezwykle skuteczna zwłaszcza w jednym – przekonaniu niemal wszystkich, że wysiedlenia dotknęły etnicznie ukraińskich ziem i ludności etnicznie ukraińskiej. Uzasadnienie było proste –

przecież operacja „Wisła” była z definicji, ogłoszonej w chwili jej przeprowadzenia i powtarzanej przez propagandę komunistyczną przez wiele kolejnych lat, wymierzona w Ukraińców. Nie można temu zaprzeczyć, ale ta deklaracja nie może też być uzasadnieniem tezy, że dziesiątki tysięcy łemkowskich ofiar tej operacji rzeczywiście należało do narodu ukraińskiego. Tymczasem współcześni historycy zdają się podzielać wspólną opinię zachodnioukraińskich nacjonalistów i komunistycznych organizatorów operacji i nazywają ją przesiedleniem „ludności ukraińskiej” wbrew powszechnie znanym faktom etnicznym.

Rodzi się w tym kontekście pytanie – czyje poglądy i działania zdecydowały o utożsamieniu Łemków z ukraińskim niebezpieczeństwem i z Ukrainą, czyli o podporządkowaniu ich bezlitosnej logice globalnej polityki homogenizacji etnicznej państw i w konsekwencji skazaniu na przesiedlenie?

Na samym wstępie analizy tego wątku trzeba przypomnieć fakt podstawowy, a uporczywie pomijany w narracji OUN-owskiej: w Polsce powojennej mogli pozostać, a nawet przesiedlić się do niej z utraconych przez Polskę terytoriów wschodnich Żydzi, Ormianie, Karaimi, Tatarzy, czyli przedstawiciele mniejszości. Tyle że tylko tych mniejszości, które były uznane za bezpieczne dla państwa. Żydzi polscy prawo do przesiedlenia uzyskali nawet formalnie, poprzez uwzględnienie ich w traktatach o wzajemnej „wymianie ludności” z republikami sowieckimi. Mimo plotek o przymusie wyjazdu do sowieckiej Armenii w ramach homogenizacji Ukrainy, przytłaczającej większości polskich Ormian ze Lwowa czy Stanisławowa nie zabroniono „repatriacji” do Polski. A przecież można było ich łatwo zidentyfikować wedle obrządku i skierować przymusowo na Kaukaz. Homogenizacja terytorium Polski i trzech sąsiednich republik sowieckich dotyczyła zatem tylko większości narodowych i to skonfliktowanych między sobą, bo presja wyjazdowa była zróżnicowana na poszczególnych odcinkach nowej granicy i tylko na ukraińskim odcinku tak silna. Łemkowie mieli dobrą kartę, gdy chodzi o współżycie z Polakami, nie dzieliły ich poważniejsze konflikty z polskim państwem, z okresu międzywojennego pozostało pozytywne dziedzictwo, z czasu okupacji niemieckiej nieliczne zadry, ale też przejawy współpracy zarówno z Armią Krajową, jak i z podziemiem komunistycznym. Mogli więc być potraktowani tak, jak Żydzi czy Ormianie i pozostawieni w Polsce. Mogliby, gdyby właśnie nie utożsamienie ich z narodowością ukraińską.

Utożsamienie Łemków z Ukraińcami nie było wytworem opinii polskich, a przynajmniej nie liberalnych i prawicowych. O tym, że przedwojenne rządy

polskie wręcz chciały ich widzieć jako nie-Ukraińców doskonale wiemy¹⁵. Po wojnie polskie podziemie antykomunistyczne zachowywało się różnie odnośnie do Łemków i ich identyfikacji narodowej. Zależało to od uwarunkowań lokalnych. W tym wypadku najsilniej ujawnił się skutek zatargów międzyetnicznych z czasów wojny, a następnie stopień absorpcji ludności łemkowskiej przez podziemie ukraińskie, to jest UPA. Dominował jednak wśród Polaków pogląd, że Łemkowie to Rusini, a nie Ukraińcy. Podczas przesiedleń lat 1944-1946 to strona sowiecka nalegała i naciskała na przymus wyjazdu Łemków na sowiecką Ukrainę, wykorzystując w tym celu zarówno wojska NKWD, jak i tzw. ludowe Wojsko Polskie. Miały miejsce ostre scysje na tym tle między przedstawicielami sowieckimi a polską administracją lokalną¹⁶.

Wśród Polaków znajdujemy różne postawy wobec wysiedleń, ale gdyby dominowała wśród nich solidarna determinacja do wyrzucenia Ukraińców i Rusinów, to akcja wysiedleńcza już w latach 1944-1946 powiodłaby się w stu procentach, a tymczasem stało się odwrotnie. Pomoc w unikaniu wyjazdu, zwłaszcza gdy chodzi o Łemków, była dosyć powszechna ze strony urzędników niższego i wojewódzkiego szczebla, księży rzymskokatolickich i sąsiadów. Ostrzeżenia przed akcjami wojskowymi, metryki kościelne o przynależności do wyznania rzymskokatolickiego, świadectwa zasług i lojalności wobec państwa, a także partii, ocalały wielu przed przymusem ewakuacyjnym i pomogły przetrwać trudny moment¹⁷. Tę pomoc świadczone po części z uwagi na relacje międzysąsiedzkie, po części zaś z racji tego, że wysiedlenia następowały na mocy decyzji komunistów. Stąd także podziemne polskie organizacje antykomunistyczne – takie jak Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość” (WiN) – zalecały sprzeciwianie się jej.

Maria Andres, Polka z Kresów południowowschodnich, na zlecenie WiN podjęła pracę w sowiecko-polskiej komisji ds. przesiedleń, za co została potem aresztowana i więziona. Wspominała po latach: „ratowałam Rusinów

¹⁵ Obszerny opis polskiej polityki wspierania odrębności Łemków: J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, s. 145-187.

¹⁶ Przykłady zob.: *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 1: *Dokumenty 1944-1946*, pod red. E. Misiły, Warszawa 1996; *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 2: *Dokumenty 1946*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1999; J. Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.

¹⁷ J. Pisuliński, *Polacy pomagający Ukraińcom na ziemiach dzisiejszej polski w latach 1945-1947*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 15, nr 1, s. 283-296.

niechących wyjeżdżać z Polski”¹⁸. W kraju nie sposób było sprzeciwić się jawnie, możliwe to było tylko na Zachodzie. Warto tu przypomnieć artykuł Mariana Czuchnowskiego w emigracyjnym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” pt. *Łemkowszczyzna*, z grudnia 1945 r., zawierający otwarty sprzeciw wobec wysiedleń Łemków¹⁹. Powojenny lider emigracyjnej skrajnej prawicy polskiej, Jędrzej Giertych, w 1946 r. napisał w broszurze pod tytułem *O przyszłość ziem wschodnich Rzeczypospolitej*:

Korzystam ze sposobności, by poruszyć sprawę masowego wysiedlenia ruskiej ludności spod Przemyśla, Sanoka, Chełma i z Łemkowszczyzny. Bezwzględność, z jaką przesiedlenie to – które dotknęło m.in. Łemków, wśród których przeważały sympatie staroruskie, a nie ukraińskie – przeprowadzono, jest z polskiego stanowiska zbrodnią. Szczególnie smutne jest to, że przesiedlenie to, przeprowadzone z woli Moskwy, odbyło się w warunkach, w których niemożliwy był żaden skuteczny sprzeciw ze strony polskiego społeczeństwa. (...) Ci, którzy byli chrześcijanami, ludźmi cywilizowanymi i uważali się za przynależnych do Zachodu, także ci, którzy przybywali z Galicji Wschodniej, powinni byli znaleźć dla siebie po zachodniej stronie linii Curzona azyl, przyjazną pomoc, schronienie²⁰.

Sytuacja zaczęła się zmieniać, gdy na pograniczu narodowościowym, w miarę spokojnym nawet w trudnym czasie wojny, pojawiły się oddziały UPA, wraz z polityczną nadbudową, czyli OUN. Nacjonałści ukraińscy uważali, że przesiedlać trzeba, choć jedynie Polaków. Przede wszystkim jednak twierdzili, że przesunięcie granicy jest niewystarczające, bo przy Polsce według nich pozostały obszary etnicznie ukraińskie. Wyznawali wiarę, że Ukraina nie może mieć żadnych mniejszości, powinna być czysta etnicznie, wyłącznie ukraińska, obejmująca wszystkie ziemie przez nich definiowane jako ukraińskie i wszystkie społeczności definiowane jako Ukraińcy. Już w 1941 r., jako jedyni spośród wszystkich lokalnych sił politycznych w tym regionie Europy, podjęli radykalne działania, aby tę doktrynę wcielić w życie najokrutniejszymi

¹⁸ D. Suchorowska, *Wielka edukacja. Wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945-1956)*, Warszawa 1990, s. 9, 59.

¹⁹ J. Buczyński [Łobodowski], *Łemkowszczyzna*, „Dziennik Polski i Żołnierza Polskiego” 1945, 12 XII.

²⁰ Przedruki w: J. Giertych, *In Defence of My Country*, London 1981, s. 425; *Łemkowszczyzna*, „Opoka” 1982, XII, s. 212. Giertych powtarzał wielokrotnie tę ocenę, m.in. przy okazji recenzji, bardzo pozytywnej, pracy И.Ф. Лемкин, *История Лемковины* (Юнкерс 1969), dodając potępienie niszczenia dorobku kulturowego Łemków w kolejnych latach na obszarach opuszczonych przez nich przymusowo w rezultacie operacji „Wisła”.

sposobami – współuczestnicząc w niemieckiej zagładzie Żydów²¹ i przeprowadzając samodzielnie ludobójstwo Polaków²². Oba te dzieła realizowała przede wszystkim banderowska frakcja OUN. Natomiast frakcja melnykowska, reprezentowana u boku gubernatora Hansa Franka poprzez Wołodymyra Kubiłowycza, już za okupacji niemieckiej zabiegała o wysiedlenie ludności polskiej ze wszystkich ziem Generalnego Gubernatorstwa, do których nacjonałiści ukraińscy rościli sobie prawo, to jest od rzeki Poprad, z obszaru zamieszkałego przez Łemków, a także z Ziemi Zamojskiej i Chełmskiej. Obie frakcje OUN zakładały, że pewnych mniejszości nie trzeba wybić ani wysiedlić, o ile uda się je zukrainizować. Łemkowie byli przez nich wytypowani do ukrainizacji, przeprowadzanej sprawnie w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945.

Dla zrozumienia taktyki OUN na obszarze zamieszkałym przez Łemków po wojnie, trzeba odwołać się do wiedzy na temat metody stosowanej przez nią jeszcze przed wojną podczas walk terrorystycznych z państwem polskim. Metody typowej dla wszystkich ruchów terrorystycznych. Mam tu na myśli wykorzystanie ludności cywilnej jako tarczy dla swych działań i jednocześnie jako wsparcia logistycznego. Strzelając zza pleców cywilów, bojownicy OUN liczyli na to, że odwet wroga trafi właśnie w tę tarczę i zmotywuje ludność cywilną do walki, unaocznij jej, kto jest prześladowcą, komu musi stawiać opór²³. Chodziło tu nie tylko o mobilizację świadomości narodowej, ale także o mobilizację militarną. Każdy Ukraińiec i każda Ukrainka, bez wyjątku, mieli być żołnierzem UPA. Propaganda OUN po 1944 r. w Polsce przekonywała, że tak właśnie jest – że UPA składa się z bojowców i ludności cywilnej, że wszyscy ukraińscy mieszkańcy państwa „okupacyjnego” walczą i będą walczyli o zmianę granicy i powstrzymanie wysiedleń na wschód. Wiele konkretnych sytuacji utwierdzało wojskowych i polityków komunistycznych w przekonaniu o prawdziwości tych twierdzeń, choć były one przesadzone lub – jak na Łemkowynie²⁴ – mocno nieprawdziwe. Żołnierzami UPA mieli być bowiem wedle

²¹ Zob.: OUN, *UPA i zagłada Żydów*, red. A.A. Zięba, Kraków 2017.

²² E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.

²³ O zastosowaniu tej metody przez OUN w latach 1929-1930 zob. moją pracę: *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej. Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)*, Kraków 2010, s. 336-341, 368-382.

²⁴ Formą *Łemkowyna* zastąpiono używaną przez Autora formę *Łemkowszczyzna*, zgodnie z zasadą wprowadzania terminów etnonimicznych i toponimicznych w brzmieniu właściwym dla języka wspólnot, do jakich się one odnoszą, przyjętą dla tekstów publikowanych w „Roczniku Ruskiej Bursy” [przyp. red.].

twierdzeń OUN także Łemkowie, a nawet członkowie rodzin mieszanych, polsko-ukraińskich.

Wyliczenia historyków, którzy wskazują, że siły militarne OUN w Polsce (czyli UPA i Narodowa Ukraińska Samoobrona) nie były takie znów duże, żeby władza komunistyczna nie mogła ich w 1947 r. zlikwidować bez przesiedleń, nie mają wiele wspólnego z ówczesnymi realiami i stanem umysłów, i są – nie ma potrzeby tego ukrywać – mało inteligentne. Przy podejmowaniu decyzji o operacji „Wisła” liczyło się nie to, co dziś wiedzą o liczebności UPA badacze znający pozostałe po tej formacji archiwalia, i jak oni oceniają moc bojową podziemia ukraińskiego, ale to, co myśleli ówcześni decydenci na podstawie raportów własnych oraz propagandy OUN. Ta zaś traktowała kilkaset tysięcy Ukraińców i Rusinów na obszarze nazywanym przez nią Zakerzoniem jako zdyscyplinowaną i wygodną w użyciu armię, bo formalnie posiadającą status ludności cywilnej, a łatwą do zmobilizowania w każdej chwili i do każdej akcji, posłuszną fanatycznie jej rozkazom, otaczającą i obserwującą wojsko komunistyczne ze wszystkich stron, raportującą i zaopatrującą UPA, w razie potrzeby walczącą. Nie sposób było wtedy zweryfikować, czy OUN faktycznie dysponowała takim wsparciem cywilów, nawet dziś historykom bardzo trudno jest tego dokonać. Jak wiemy, wagę mają nie tylko fakty, ale także, a może nawet przede wszystkim, wyobrażenia na ich temat. Komuniści liczyli po 1946 r. na szybką pacyfikację sytuacji w Polsce południowo-wschodniej, a gdy nie nastąpiła ona nawet po wywiezieniu większości ukraińskiej ludności cywilnej na Ukrainę sowiecką, uznali twierdzenia swego przeciwnika za prawdziwe. Gdy chodzi o ukraińskość Łemków i zdanie komunistów na ten temat, propaganda OUN-owska trafiała na grunt podatny, bo już w okresie międzywojennym wszyscy Rusini w Karpatach zostali przez ideologię sowiecką uznani za część narodu ukraińskiego. Kwestionowanie tej ideologii nie wchodziło w grę, bez względu na to, co wiedział na ten temat lokalny aparat administracyjny i partyjny, czy też nawet sam Władysław Gomułka, przywódca Polskiej Partii Robotniczej (dalej: PPR), urodzony pod Krosnem i ukrywany przez rodzinę łemkowską podczas okupacji niemieckiej.

W tym momencie rozchodzą się losy wschodnich mniejszości komunistycznej Polski. Po 1946 r. władze nie podejmowały działań przesiedleńczych wobec Litwinów i Białorusinów, co pośrednio świadczy, że ustały wcześniejsze wspólne przyczyny przesiedleń. Geneza operacji wymierzonej przeciw Ukraińcom i Łemkom musiała mieć swoje odrębne i odmienne przyczyny, niż to, co się działo na pograniczu podczas przesiedleń uprzednio. Nie trudno te

nowe przyczyny połączyć z aktywnością UPA, przy czym trzeba podkreślić, że chodzi o aktywność po obu stronach granicy, czyli zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie sowieckiej.

Przebieg prowokacji

OUN, licząc na kolejną wojnę światową, chciała za wszelką cenę utrzymać ludność ukraińską w Polsce południowo-wschodniej, jako potwierdzenie tezy, że obszar ten to Ukraina, a nie Polska, by na tej podstawie uzyskać kolejną zmianę granicy. Możliwe, że jej stratedzy zakładali także sprowokowanie Stalina do dalszych zmian granicznych na korzyść Ukrainy sowieckiej kosztem Polski, poprzez wykazanie, że komunistyczne władze w Warszawie nie są w stanie kontrolować ziem zamieszkałych przez ludność ukraińską. Była to mrzonka ludzi kompletnie nieobeznanych z realiami międzynarodowymi, bo o słuszności tzw. linii Curzona jako wschodniej granicy Polski przekonane były od dziesięcioleci obie strony narastającego konfliktu światowego, który przybierał formę zimnej wojny. Do tego OUN wybrała fatalną drogę dla realizacji swego planu. Walcząc z przesiedleniami na wschód przy pomocy terroru, atakowała nie tylko struktury państwa, ale zastosowała też przemoc wobec cywilnych Polaków. Najpierw zabijała głównie przesiedleńców ze wschodu, którzy obejmowali gospodarstwa po wysiedlonych Ukraińcach i Łemkach, potem już wszystkich Polaków miejscowych, których uznała za winnych represji komunistycznych wobec ludności ukraińskiej. UPA, zbrojne ramię OUN, pierwsza zastosowała tu odpowiedzialność zbiorową, wojnę totalną.

Ta okoliczność postawiła komunistów w Warszawie wobec wyboru: albo stłumią opór ukraiński, albo stracą szansę na udowodnienie cywilnym Polakom w tym regionie, że są w stanie zapewnić im bezpieczeństwo. Prestiż władzy komunistycznej był w momencie objęcia przez nich władzy w Polsce niski, a w związku z niemożnością położenia kresu agresji UPA wobec polskich cywilów upadał z dnia na dzień jeszcze bardziej. Wraz z tłumami, które z obawy przed kolejną falą ludobójstwa uciekły zza Sanu i koczowały na furmankach pod Jarosławiem, rozchodziły się po całej Polsce przerażające doniesienia. Strach narastał wraz z przesunięciem działań UPA na obszary położone jeszcze dalej na zachód, na obrzeżach Łemkowyny. Hugo Steinhaus, wysiedlony ze Lwowa do Wrocławia profesor matematyki pochodzenia żydowskiego, zapisał w swym dzienniku pod datą 5 maja 1946: „piekarz z Rymanowa boi się tam

zostać, bo bandy ukraińskie podchodzą aż po Krosno i palą wsie. Ludność nasza uważa, że wojsko polskie nie interweniuje, bo Rosjanie-dowódcy nie chcą strzelać do Ukraińców”. W innym miejscu swego dziennika (10 marca 1946) notuje, że w oddziałach rządowych, jakie dotarły do Grybowa, „komendanci i duża część żołnierzy nie umie po polsku”²⁵.

Operacje przeciw UPA na terenie Ukrainy przedłużały się. Do ich szybszego i pozytywnego dla Sowietów i dla ich sojuszników w Polsce końca potrzebna była pacyfikacja na sąsiednich scenach batalii. Dlatego nie jest kwestią przypadku, że to właśnie w armii pojawiły się żądania wysiedleń całej ludności ukraińskiej, jako najskuteczniejszego sposobu likwidacji partyzantki. Władze partyjno-państwowe w Warszawie kanalizowały te żądania przez jakiś czas, podejmując próby wznowienia przesiedleń na wschód tych osób, które się wcześniej zarejestrowały na wyjazd lub powróciły ze Związku Sowieckiego. Natomiast brak jest przekonywających przesłanek źródłowych, aby stwierdzić, że przed śmiercią gen. Świerczewskiego w zasadzce UPA przewidywano w Warszawie wysiedlenie całej ukraińskiej ludności cywilnej, jak tego chcieli wojskowi. Owszem, jeszcze w 1945 r. pojawiały się wśród urzędników rządowych niższej rangi pomysły przesiedleń na tzw. Ziemie Odzyskane i komunikowano je ludności. Chodziło jednak w tym wypadku nie tyle o rozwiązanie problemu narodowościowego, ale ekonomiczno-społecznego. Do ludności zarówno polskiej, jak i mniejszościowej z okolic przeludnionych lub nieurodzajnych, a więc z Podkarpacia, apelowano o wyjazd w tamtym kierunku, bo rząd chciał szybko zagospodarować terytoria poniemieckie, i dysponował tam większymi arealami ziemi do nadziałów w ramach reformy rolnej. Postulat kierowania na zachód Łemków powracających z frontu, na którym walczyli w szeregach Armii Czerwonej, pojawił się też w piśmie Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, bo władze zwierzchnie postawiły go w trudnej sytuacji, przyznając tymże Łemkom obywatelstwo polskie wbrew przepisom, co uprawniało ich do powrotu do przedwojennych gospodarstw, zajętych już przez przesiedleńców polskich. Gdy ci drudzy protestowali, starosta nie widząc innego wyjścia proponował przekierowanie powracających „w głąb Polski”²⁶.

O tym, że ludność ukraińska i mieszana etnicznie z pogranicza południowo-wschodniego ma być w całości przesiedlona na północ i zachód, polscy komuniści dowiedzieli się od sowieckiego generała Ostapa Stecy, który był przez

²⁵ H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Wrocław 2002, s. 353, 357.

²⁶ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993, s. 51.

Stalina oddelegowany do nadzorowania wojska w Polsce. Steca urodził się w Komańczy na samym początku XX wieku w rodzinie ukraińskiej (ojciec był kolejjarzem na stacji w Komańczy). W latach 1918-1919 był żołnierzem Ukraińskiej Armii Galicyjskiej, następnie oficerem Armii Czerwonej. W szeregach ludowego Wojska Polskiego znalazł się w roku 1944 r. w stopniu generała brygady. Był szefem Wydziału III (Operacyjnego) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego²⁷. W listopadzie 1946 r. zakomunikował Władysławowi Gomułce, sekretarzowi generalnemu KC PPR i jednocześnie wicepremierowi, oraz członkom Biura Politycznego i ministrom, że ponieważ „w przyszłości nie można liczyć na lojalność tej ludności wobec państwa”, trzeba problem rozwiązać „przede wszystkim na drodze przymusowego przesiedlenia na tereny Ziem Odzyskanych, do jednej, ściśle określonej miejscowości znajdującej się pod ścisłą kontrolą organów bezpieczeństwa”²⁸. Nie może być najmniejszych wątpliwości, że wystąpienie kogoś, kto pełnił zaledwie funkcję szefa jednego z wydziałów Sztabu Generalnego, skierowane do osoby najważniejszej w hierarchii partyjnej państwa, było czymś więcej niż tylko „sprawozdaniem”. Gen. Steca mówił w imieniu swych moskiewskich rozkazodawców.

Dlaczego Moskwa zdecydowała się na taki wariant rozwiązania sytuacji? Moim zdaniem tu też przesądziło o tym przekonanie, że ludność ukraińska w Polsce to wierna gwardia OUN. Istniały opinie, że dobrowolnie do Związku Sowieckiego przesiedlili się zwolennicy komunizmu, ludność orientacji ruskiej czy nawet rusofilskiej, która „nie uległa zarazie hitlerowskiej i UPA” jak ujął to analityk KC PPR w styczniu 1947 r. Natomiast, jak pisał, „ludność ulegająca wpływom UPA i banderowców uciekała w góry i lasy przed przymusowym wysiedleniem, a później popowracała i mieszka w swoich dawnych wioskach [...], istnieje niebezpieczeństwo, że ropień ukraiński może pozostać na stałe, mógłby on kiedyś przynieść nam wielkie szkody”. Uważał, że wyzbycie się z Polski ukraińskich komunistów uniemożliwia władzom wpływ na ludność tej narodowości i oddaje ją pod bezkonkurencyjną już kontrolę i przywództwo OUN: „wyzbyliśmy się [wskutek przesiedleń do Związku Sowieckiego] PPR-owców i sympatyków [partii], a pozostał element najbardziej zacofany, do którego nie mamy dostępu”²⁹. Władze sowieckie nie chciały przyjmować kolejnych transportów tej ludności z tych samych zapewne powodów, a mianowicie z obawy, że wzmocnią oni partyzantkę UPA na terytorium sowieckiej

²⁷ S. Zwoliński, *Steca Ostap*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa-Kraków 2004, s. 57-59.

²⁸ *Repatriacja czy deportacja*, t. 2, s. 347.

²⁹ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, s. 41.

Ukrainy. W ten sposób wytworzony przez taktykę i propagandę OUN wizerunek ludności jako cywilnej armii UPA wytworzył klinch, który miał się skończyć operacją „Wisła”.

Plan Stecy nie wzbudził chyba entuzjazmu w Warszawie, może dlatego, że tamtejszym władzom zależało na wznowieniu wymiany ludności ze Związkiem Sowieckim, aby w ten sposób umożliwić sprowadzenie kolejnych partii ludności polskiej, która tam jeszcze pozostała i zabiegała usilnie o „repatriację” do Polski. Jeszcze w grudniu 1946 r. i w lutym 1947 r. Władysław Wolski (właśc. Antoni Piwowarczyk), pełnomocnik ds. repatriacji i wiceminister administracji publicznej, usiłował kontynuować wysiedlenia Ukraińców na wschód. Ta gra z Moskwą się jednak nie udała, a wręcz nasiliła naciski z jej strony na podjęcie wysiedleń na zachód.

Eugeniusz Miśło twierdzi, że „jak dotychczas nie natrafiono na żaden dokument wskazujący, iż decyzję w sprawie Akcji „Wisła” podjęto pod naciskiem Moskwy”, choć dobrze wie o pierwszeństwie gen. Stecy i jego roli rezydenta Stalina w armii w Polsce. Formalistycznie uznał go za polskiego generała, bo taki mundur nosił³⁰. Natomiast Ryszard Torzecki uważa³¹, że rzeczywista decyzja o kształcie działań przeciw UPA w Polsce, zapadła w lutym 1947 r. w Moskwie, a rzeczywistym autorem planów operacyjnych, nienazywanych jeszcze wtedy „Wisłą”, był gen. Siergiej Sawczenko, oficer sowieckich organów bezpieczeństwa i wywiadu, m.in. w latach 40. kierujący Ludowym Komisariatem Bezpieczeństwa Państwowego sowieckiej Ukrainy, „działający z polecenia Berii i Mikułowa”³². Z działaniami na Ukrainie miał je korelować gen. Iwan Sierow, wtedy (właśnie od lutego 1947 r.) pierwszy zastępca ministra spraw wewnętrznych Związku Sowieckiego, specjalista od deportacji wspólnot etnicznych i narodowych, który jeszcze przed wybuchem wojny kierował przesiedleniami Polaków, a w czasie wojny – Litwinów, Estończyków, Łotyszy, Czeczeńców, Tatarów, Inguszy, Kałmuków, Niemców nadwołżańskich. Twierdzenia Torzeckiego są bardzo prawdopodobne, bo tłumaczą powszechną mobilizację czynników sowieckich w Sztabie Wojska Polskiego. Zarządzono zebranie danych, co do liczby ludności ukraińskiej na niebezpiecznym terenie i, powołując się na informacje płynące z terenu, ponawiano wnioski o realizację planu Stecy, kierowane ze Sztabu Generalnego lub ze sztabów dywizji operujących w terenie. Podpisywali je dowódcy, często wraz ze swymi sowieckimi doradcami.

³⁰ Tamże, s. 18.

³¹ R. Torzecki, *Wisła zaczęła się w Moskwie*, s. 23.

³² Tamże.

Argumenty sprowadzały się do jednego: Ukraińcy „stanowią bazę zaopatrzeniową, wywiadowczą i łącznikową band UPA” i dlatego „konieczne jest doprowadzenie do zupełnego końca akcji wysiedlenia, zaczętej w 1945 r.; jeżeli obecnie nie ma możliwości przekazania tych Ukraińców do ZSRR to trzeba skierować ich na zachód i osiedlić w rozproszeniu, aby uniemożliwić szkodliwą działalność” (płk. Ignacy Wieliczko, szef WKB w Rzeszowie, 25 lutego 1947 r.).³³ Te same czynniki wojskowo-sowieckie inspirowały wojewodę rzeszowskiego, aby wystąpił do władz centralnych z podobnymi wnioskami. Postulat wysiedlenia Łemków sformułował 6 marca 1947 r. gen. Maciej Kazimierz Prus-Więckowski³⁴, dowódca Krakowskiego Okręgu Wojskowego, wraz ze swym sowieckim szefem sztabu, gen. Michaiłem Chilinskim (skierowanym do Wojska Polskiego z Armii Czerwonej, podobnie jak Steca, w 1944 r.).³⁵ Pisali, że Łemkowie „stanowią bazę zaopatrzeniową pod każdym względem dla band ukraińskich grasujących w tym [tj. nowosądeckim] powiecie; byłoby [więc] pożądane, aby wystąpić z wnioskiem do rządu o spowodowanie przesiedlenia pozostałych jeszcze w powiecie Nowy Sącz Łemków na teren Ziem Odzyskanych”³⁶. I znów zastosowana tu formuła powtarzała niemal identycznie wyrażenia ze „sprawozdania” gen. Stecy.

W Warszawie jednak nadal nie zapadały postulowane decyzje. W kolejnych miesiącach po złożeniu owego „sprawozdania”, zmieniło się tylko jedno w zgłoszonym przez niego projekcie, znajdując wyraz m.in. w raporcie gen. Stefana Mossora dla ministra obrony narodowej Michała Roli Żymierskiego w lutym 1947 r. Proponowano osiedlanie ludności ukraińskiej i łemkowskiej w rozproszeniu, a nie skoncentrowanej w jednym gułagu, jak chciał tego Steca. Uzasadniano to argumentem, że wtedy „szybko się zasymilują”³⁷. Trudno osądzić, czy ta zmiana była pogorszeniem, czy polepszeniem losu przesiedlanych. Z punktu widzenia nacjonalistycznego asymilacja byłaby czymś najgorszym, z punktu widzenia ludzkiego takie byłoby mieszkanie w gułagu pod nadzorem.

³³ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, s. 56.

³⁴ Mikołaj Kazimierz Prus-Więckowski (1889-1961) pochodził z Podola, do 1917 r. służył w armii rosyjskiej, a w latach 1918-1939 – w Wojsku Polskim. W 1944 r. został przejęty do komunistycznego Wojska Polskiego (jako generał dywizji). W latach 1945-1948 był dowódcą Okręgu Wojskowego i przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Krakowie. W latach 1948-1951 był attaché wojskowym przy Ambasadzie RP w Moskwie.

³⁵ Płk Michaił Platonowicz Chyliński został szefem sztabu Grupy Operacyjnej „Wisła” a potem w latach 1949-1950 szefem Oddziału Topograficznego Sztabu Generalnego WP.

³⁶ *Akcja „Wisła”. Dokumenty*, s. 56.

³⁷ Tamże, s. 53.

Jak sądzę, ostatecznie sprawę przesądziła śmierć gen. Świerczewskiego w zasadzce UPA 28 marca 1947 r. Na jej temat napisano wiele bzdur, przedstawiając ją nawet jako efekt ciemnych walk frakcyjnych o władzę pomiędzy komunistami w Warszawie. Świerczewski, owładnięty alkoholizmem, nie aspirował jednak do władzy. Był natomiast postacią symboliczną dla komunistów sowieckich, wielkim nazwiskiem z Polski, owianym legendą bohaterską jeszcze z czasów wojny domowej w Hiszpanii. Jego nagła śmierć z rąk bojowców UPA obnażyła fakt nieradzenia sobie z sytuacją i zlikwidowała niechęć Warszawy do działań stanowczych, być może z obaw przed reakcją Moskwy. W tym czasie Bolesław Bierut³⁸, szef państwa, prowadził już rozgrywkę z Gomułką³⁹, szefem partii, i Marianem Spychalskim⁴⁰, faktycznym kierownikiem resortu obrony, o pełnię władzy wasalnej w Polsce. Każdy argument mógł być w niej użyty dla zdezwuowania rywala w oczach Stalina. Nagle zniknęły wszelkie wahania czy opory warszawskich dostojników komunistycznych. Decyzje realizujące zalecenia gen. Stecy były teraz podejmowane bezzwłocznie, kolejno przez Biuro Polityczne KC PPR, rząd, ministerstwa, szefostwo armii.

Rodzi się pytanie, dlaczego w literaturze naukowej ten ciąg zdarzeń przedstawiany jest opacznie, jako od dawna starannie przygotowywany plan czynników polskich? Eugeniusz Misiło, wydawca dokumentów dotyczących operacji „Wisła”, przypisuje jego autorstwo gen. Mossorowi, oficerowi z przedwojennym stażem⁴¹, oraz enigmatycznym „kręgom Ministerstwa Obrony”.

³⁸ Bolesław Bierut (właściwie: Bolesław Biernacki, 1892-1956), komunista polski, działacz Polskiej Partii Robotniczej, po sfałszowanych przez siebie wyborach, objął w lutym 1947 r. urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, potem także sekretarz generalny PZPR i prezes Rady Ministrów, skrajnie wierny Stalinowi, zwolennik zwalczania „odchylenia nacjonalistycznego” w szereгах partii komunistycznej, odpowiedzialny za wiele zbrodni na terenie Polski, obwinia się go o spowodowanie śmierci ponad 100 tys. Polaków.

³⁹ Władysław Gomułka (1905-1982), komunista polski, w czasie operacji „Wisła” sekretarz generalny PPR, oskarżony przez ludzi Stalina o „odchylenie nacjonalistyczne” i odsunięty od wpływów już w 1948 r., więziony, wrócił do władzy w 1956 r. i do 1970 r. sprawował funkcję pierwszego sekretarza PZPR.

⁴⁰ Marian Spychalski (1906-1980), komunista polski, pomysłodawca nazwy operacji „Wisła”, w latach 1945-1949 był wiceministrem obrony narodowej i jednocześnie zastępcą naczelnego dowódcy Wojska Polskiego ds. polityczno-wychowawczych. Z ramienia PPR faktycznie nadzorował swego formalnego zwierzchnika – ministra Michała Rolę-Żymierskiego. Od 1946 do 1948 r. był też zastępcą przewodniczącego Państwowej Komisji Bezpieczeństwa. Potem oskarżony o przynależność do „prawicowo-nacjonalistycznej” grupy Gomułki odsunięty i więziony. Po 1956 r. m.in. szef Głównego Zarządu Politycznego WP, minister obrony narodowej (1956-1968), marszałek Polski.

⁴¹ Stefan Mossor (1896-1957), żołnierz Legionów Polskich, oficer Wojska Polskiego, uczestnik wojen z Ukraińcami (1918), bolszewikami (1920-1921) i Niemcami (1939), od 1946 r. generał

Niektórzy nazywają dziś Mossora wręcz „ojcem operacji „Wisła”, choć nic na to nie wskazuje. Czy określenie to jest słuszne, czy raczej wygodne dla propagandy OUN-owskiej? Ze znanej nam dokumentacji źródłowej wynika, że gen. Mossor powtarzał wnioski gen. Stecy i działał według jego wskazówek. Oczywiście nie pozbawia to jego posunięć przesłanek osobistej motywacji i nie odbiera mu odpowiedzialności za nie, ale jak na razie nie dysponujemy źródłowym potwierdzeniem tezy, że był inicjatorem operacji. Po otrzymaniu 12 kwietnia 1947 r. na posiedzeniu Państwowego Komitetu Bezpieczeństwa (był na nim obecny także gen. Steca) polecenia przygotowania szczegółowych planów, „wykonał” je w ciągu praktycznie 3 dni, co sugeruje, że na kolejnym posiedzeniu tegoż organu 16 kwietnia zaprezentował jedynie szkic. Chciano przeprowadzić wysiedlenia, jednak faktycznie nie dysponowano wiedzą na temat ich aktualnych uwarunkowań oraz brak było wcześniejszych przygotowań. Plan wykreślono w pośpiechu i realizowano na gwałt, zbierając potrzebne rozeznanie i siły już w trakcie operacji, korygując działania wielokrotnie, improwizując. Tak jak to się dzieje, gdy sytuacja zaskakuje jej uczestników, gdy spada na nich interwencja sił wyższych. To nieprzygotowanie jest tu istotnym argumentem za tezą o poleceniu z Moskwy i o związku operacji „Wisła” ze śmiercią Świerczewskiego. Twierdzenie jakoby „akcja była zaplanowana uprzednio”⁴² nie ma pokrycia w faktach.

Zwraca uwagę zagęszczenie sowieckich oficerów we wszystkich działaniach przed i podczas operacji „Wisła”. Podczas odczytywania „planu Mossora” obecni byli reprezentanci NKWD, a wykonanie operacji nadzorował z Rzeszowa płk. Nowikow. Na każdym kroku zatem widzimy ludzi Stalina kontrolujących wysiedlenie Rusinów i Ukraińców na zachodnie i północne ziemie Polski. Komuniści rządzący formalnie Polską i formalnie ogłaszający decyzje o wysiedleńcach – Gomułka, Bierut, Spychalski i reszta Biura Politycznego PPR, jak też Światło⁴³ i Fejgin⁴⁴ – oficerowie Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowe-

brygady w komunistycznym Wojsku Polskim, pełnomocnik Rządu do Spraw Akcji Przesiedlenia Ludności Ukraińskiej i Walki z UPA, dowódca Grupy Operacyjnej „Wisła”, więziony przez władze komunistyczne w latach 1950-1955.

⁴² І. Терещенко, *Трагедія Закерзоння*, s. 6.

⁴³ Józef Światło (Izaak Fleischfarb, 1915-1994), funkcjonariusz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, m.in. wicedyrektor Departamentu X, z sowieckimi grupami operacyjnymi współpracował już od 1945 r.; po śmierci Stalina i po aresztowaniu Ławrientija Berii w 1953 r. uciekł na Zachód.

⁴⁴ Anatol Fejgin (1909-2002), komunista pochodzenia żydowskiego, funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa Informacji Wojskowej (zastępca szefa Zarządu) i Urzędu Bezpieczeństwa,

go obecni na posiedzeniach Biura Bezpieczeństwa Publicznego obradującego w sprawie operacji „Wisła”, Mossor, Hübner⁴⁵, Korczyński⁴⁶ – generałowie dowodzący realizacją operacji – wszyscy oni byli stalinowskimi marionetkami, wielu z nich potem zostało bezwzględnie potraktowanych przez swych mocodawców, co ukazuje ich pełną podległość kaprysom dyktatora z Moskwy.

Choć śmierć Świerczewskiego miała znaczenie przełomowe, była tylko iskrą, która podpaliła lont, ale nie przyczyną główną. Tą były OUN-owska prowokacja, która wykreowała wizerunek ludności ukraińskiej i łemkowskiej jako cywilnej armii OUN, oraz decyzja Stalina, podjęta dla uniknięcia przesiedlenia tej cywilnej armii na sowiecką Ukrainę, o co monitowali od miesiący polscy komuniści. Nie mieli oni własnej strategii walki z OUN, ale realizowali wycinkowo, tj. w Polsce, szerszą batalię, której epicentrum znajdowało się w zachodniej części sowieckiej Ukrainy, i którą kierowano z Moskwy. To, co było potrzebne z punktu widzenia sowieckiej strategii w celu zniszczenia ukraińskich nacjonalistów, Warszawa musiała zrealizować. Tak się stało, gdy chodzi o likwidację Kościoła greckokatolickiego i wydalenie do Związku Sowieckiego jego biskupów, tak też było z przesiedleniem ludności cywilnej stanowiącej zaplecze UPA w 1947 r.

Rezonans i konsekwencje

W trakcie realizacji operacji zaufani oficerowie polityczni pracowali nad świadomością wykonawców, ofiar i świadków. Odbito około 600 wieców z 117 tys. uczestników, a także gawędy, prelekcje, rozmowy indywidualne z żołnierzami, rozdano około 130 tys. ulotek. Jednym z tych zapracowanych na froncie świadomościowym oficerów był Zygmunt Bauman, dziś znany jako socjolog

zbrodniarz stalinowski, po śmierci Stalina zwolniony ze służby, usunięty z partii za nadużywanie władzy, aresztowany w 1955 r. i skazany na 12 lat więzienia.

⁴⁵ Juliusz Hübner (Dawid Szwarc, 1912-1994), przed wojną działacz Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy, uczestnik hiszpańskiej wojny domowej, Bohater Związku Sowieckiego, po wojnie generał brygady „ludowego” Wojska Polskiego, zastępca dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła” ds. Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, potem dowódca Wojsk Wewnętrznych.

⁴⁶ Grzegorz Korczyński (Stefan Kilanowicz, 1915-1971), komunista polski, uczestnik hiszpańskiej wojny domowej, w czasie wojny dowódca oddziału Gwardii Ludowej mordującego ludność polską i żydowską na Lubelszczyźnie, po wojnie członek władz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zastępca dowódcy Grupy Operacyjnej „Wisła” ds. bezpieczeństwa, więziony przez komunistyczne władze Polski w latach 1950-1956, potem szef wywiadu wojskowego.

i teoretyk postmodernizmu, od 1968 r. przebywający poza Polską. Wtedy, w 1947 r., pracował w aparacie propagandy i szkolenia Zarządu Politycznego Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, brutalnie realizującego operację „Wisła”.

Czy praca nad świadomością okazała się skuteczna? Przykładowo cytowany już emigracyjny działacz ukraiński Terefenko podkreślał: „podczas wysiedlania ludności ukraińskiej polski rząd komunistyczny zdobył od ludności polskiej absolutne poparcie”⁴⁷. Jednak stosunek do operacji „Wisła” i jej oceny po stronie polskiej nie wyglądały tak prosto i czarno-biało, jak to usiłuje przedstawiać narracja OUN-owska. Tak naprawdę nie wiemy, co myśleli wtedy zwykli Polacy, poza tym, że domagali się likwidacji UPA. Oczywiście OUN/UPA powszechnie uważane były za organizacje zbrodnicze i polakożercze. Powszechne było też odczucie strachu i zmęczenia, wywołane okrutną działalnością ukraińskich nacjonalistów w czasie okupacji niemieckiej, trwającą nadal już trzeci rok po zakończeniu wojny. Fakt ten nie sprzyjał budzeniu się sympatii wobec ofiar operacji „Wisła”, także tłumił chęć krytykowania drastycznych rozwiązań. Brak jest przekazów świadczących, aby nawet Polacy zagrożeni przez UPA domagali się zastosowania takiej metody, jak całkowite wysiedlenie ich łemkowskich czy ukraińskich sąsiadów. Nie znamy nawet całego przekroju postaw wśród szeregowych członków i działaczy partii komunistycznej. Nie zabrały w tej sprawie głosu istniejące wtedy jeszcze niezależne instytucje życia polskiego, jednak z tego milczenia nie możemy wyciągać daleko idących ocen. Pamiętajmy, że trwał już terror polityczny, zastraszanie i blokada wolności słowa. Nie mówiono publicznie tego, co myślano, przestawano nawet pisać w prywatnych listach o wielu drażliwych politycznie sprawach z obawy przed represjami.

W tym kontekście trzeba oceniać zarówno negatywny stereotyp Ukraińca-banderowca, z jakim spotkali się wysiedleni w 1947 r., jak też objawy współczucia i sympatii, jakie się też zdarzały, zarówno podczas wysiedleń, jak i po przybyciu na nowe miejsca zamieszkania. Rzecz w tym, że akty pomocy dla przesiedlanych ze strony ludności polskiej, podobne do tych z lat 1944-1946, które wtedy wielu pozwoliły uniknąć wędrówki na wschód, teraz nie mogły zaistnieć. W czasie kilku miesięcy operacji „Wisła” wojsko zastosowało taktykę paraliżującą zarówno ewentualną ucieczkę wysiedlanych, jak i ewentualną pomoc – okrażanie wysiedlanych wsi i ścisłą izolację względem sąsiadów polskich.

⁴⁷ I. Терефенко, *Трагедія Закерзоння*, s. 6.

Ci, którzy w kraju mogli mówić, ewentualnie protestować lub krytykować, choćby na wewnętrznych partyjnych plenach, czyli ludzie lewicy marksistowskiej, nie zabrali głosu. Nie zabrali go także komuniści wywodzący się z żydowskich środowisk mniejszościowych. W ich wypadku powodem mogła być świadomość udziału OUN/UPA w realizacji niemieckiej zagłady Żydów. Milczenie internacjonalistycznej lewicy komunistycznej nie dziwi, bo operacja „Wisła” była przecież zarządzana przez Moskwę. Milczał też wolny, liberalny Zachód, zarówno rządy, jak i opinia publiczna w zachodniej Europie i Ameryce Północnej. Na zachodzie najgłośniejszą potęgiali akcję „Wisła” ci, którzy swą straceńczą taktyką polityczną sprowokowali tę represję wobec ludności cywilnej – nacjonałści ukraińscy. Niemal natychmiast zbudowali narrację, upowszechnianą w diasporze ukraińskiej, która zdejmowała odpowiedzialność za wydarzenia 1947 r. zarówno z nich samych, jako prowokatorów, jak też z komunistów, a nawet ze Stalina jako decydenta. Winnym miał być odwieczny polski nacjonalizm, zaborca ziem odwiecznej Ukrainy i równie odwieczny opresor narodu ukraińskiego. Ciekawe, że na plan pierwszy wysunęli los Łemkowiny.

Najskrajniejszą postać tej narracji zawdzięczamy Julijanowi Tarnowyczowi, znanemu publicyście i bojownikowi o ukraińskość Łemków w okresie międzywojennym. W 1966 r. Organizacja Obrony Łemkowszczyzny wydała w Kanadzie broszurę jego autorstwa pt. *Before a Tribunal of History*, której tezy są do dziś powielane w licznych wypowiedziach ukraińskich. Uznał w niej, że to polscy katolicy „mają krew na swych rękach, krew ludu Łemkowiny i innych ziem ukraińskich”⁴⁸. Propaganda OUN-owska usiłowała też oddziaływać na opinię polską. Przykładem tego był list niejakiego P.M. Martina z Florydy, który twierdził „jestem Polakiem wyznania rzymskokatolickiego, weteranem walk w Polsce, Francji i Afryce”, zamieszczony w nowojorskiej gazecie polonijnej „Dziennik Polski”: „Prawdą jest, że Łemkowie to plemię ukraińskie, tak jak nasi Wiślanie to plemię polskie. Prawda też jest, że Polacy wyrzucili Łemków z ich wiekowych siedzib, paląc ich wioski, niszcząc cerkwie, dobytek i kulturę”⁴⁹. Autor tego listu z polskością wiele wspólnego raczej nie miał, a więcej z nacjonalistami ukraińskimi. Tego typu aktywność medialna, poprzez przedstawione osoby przyznające się do tożsamości polskiej lub żydowskiej, nie

⁴⁸ J. Tarnowycz, *Before a Tribunal of History*, w: „*Ad maiorem Poloniae gloriam*”. *A Tribute to 1000 Years of Christianity in Poland*, [Kanada, b.m.w.] 1966, s. 3-12. Wydawcą tego „trybutu” z okazji millennium chrztu Polski było Organization for Defence of Lemkivshchyna.

⁴⁹ F.M. Martin, *Polacy wyrzucili Łemków*, „Dziennik Polski” 1987, 29 XII, s. 3, 13.

należała w diasporze ukraińskiej do rzadkości i dotyczyła w większym nawet stopniu udziału OUN/UPA w holokauście⁵⁰. W zasadzie jednak polska emigracja niepodległościowa nie akceptowała oskarżeń o polską odpowiedzialność za operację „Wisła”. Pisarz (i ukrainofil) Józef Łobodowski, na łamach londyńskiego „Tygodnia Polskiego” w 1982 r. stwierdzał stanowczo, że los Łemków to zbrodnia nie polska, lecz komunistyczna, wykonana na polecenie Moskwy⁵¹. Był to głos polskiego intelektualisty powiązanego z kręgiem paryskiej „Kultury”, liberała i antykomunisty.

Tarnowycz i jego naśladowcy nie byli odkrywcy. W 1956 r. partia komunistyczna w Polsce rozpoczęła przysłowiowe „odwracanie kota ogonem”. Na swych kolejnych plenach (siódmym w lipcu, ósmym w październiku 1956 r. oraz dziewiątym w maju kolejnego roku) Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej gromko skrytykował polski szowinizm i nacjonalizm przedwojenny, choć to komunizm ograniczył prawa mniejszości narodowych niemal do zera względem okresu sprzed 1939 r. Tworzono ideologiczną atmosferę dla zrzucenia z siebie odpowiedzialności. Operacja „Wisła” była nadal przedmiotem apologii w licznych publikacjach i wizualizacjach propagandy komunistycznej, ale w połączeniu z atakiem na politykę narodowościową Drugiej Rzeczypospolitej, jako praprzyczynę radykalizacji nacjonalistów ukraińskich, których, chcąc nie chcąc, władze komunistyczne były zmuszone poskromić.

O ile z perspektywy polskiej emigracji niepodległościowej operacja „Wisła” była tragedią Łemków, o tyle elity krajowe PRL i III Rzeczypospolitej tego aspektu raczej nie dostrzegały. Czy był to skutek ujęć historiograficznych? Też, ale nie w stopniu znaczącym. O przesiedleniach ludności ukraińskiej i łemkowskiej pisała choćby Maria Turlejska w swej poczytnej pracy *Zapis pierwszej dekady*⁵².

W 1997 r., w 50. rocznicę operacji, na łamach paryskiej „Kultury” ukazał się apel kilkudziesięciu polityków, historyków, artystów i literatów z Polski, który przedstawiał operację „Wisła” wyłącznie w perspektywie stosunków „między narodem polskim a ukraińskim”. Choć jeszcze wciąż nazywano ją „rezultatem systemu stalinowskiego oraz wyrazem totalitarnej ideologii i polityki”, brak tu jest wskazania sprawstwa UPA/OUN⁵³. Podobną interpretację znajdujemy

⁵⁰ Zob. opis innego przypadku: A.A. Zięba, *Ukraińcy, Polacy i niemiecka zagłada Żydów*, w: *OUN, UPA i zagłada Żydów*, s. XLIII.

⁵¹ J. Łobodowski, *Łemkowszczyzna*, „Tydzień Polski” 1982, 19 VI, s. 12.

⁵² M. Turlejska, *Zapis pierwszej dekady 1945-1954*, Warszawa 1972, s. 77.

⁵³ Cyt. za: *Cześć ofiarom „akcji Wisła”*, „Gazeta Wyborcza” 1997, 14 III, s. 9.

w oświadczeniu prezydentów Polski i Ukrainy, Lecha Kaczyńskiego i Wiktora Juszczuki z 2007 r. I w nim nie ma ani słowa o losie Łemków i roli OUN/UPA. Czytamy tam tylko o „relacjach polsko-ukraińskich”, „dialogu polsko-ukraińskim”, deportacji przez „totalitarne władze komunistyczne” „wielu tysięcy obywateli polskich pochodzenia ukraińskiego i rozproszeniu wspólnoty ukraińskiej w Polsce”⁵⁴.

W komentarzach do tego aktu znika nawet Łemkowyna jako obszar wysiedleń. Marcin Wojciechowski, publicysta „Gazety Wyborczej”, pisze bowiem o „deportacji 150 tys. polskich Ukraińców z Bieszczad”, a Bogumiła Berdychowska, cytowana w tymże artykule, cieszy się nawet, że po tej deklaracji „ciężko będzie uzasadniać niektórym historykom, że akcja „Wisła” jest usprawiedliwiona, winę za nią ponoszą wyłącznie Ukraińcy, a władze powojennej Polski musiały zachować się tak, jak się zachowały”. To ostatnie sformułowanie zwraca uwagę, bo i w pozostałych sformułowaniach przywołanego tu artykułu widoczna jest tendencja do przesuwania odpowiedzialności za akcję już nie tylko z OUN/UPA, ale także z promoskiewskich komunistów w stronę Polski i Polaków, co potwierdza tezy propagandy OUN-owskiej. W komentarzu Wojciechowskiego cytowany jest prymas Józef Glemp, który w kazaniu podczas nabożeństwa z udziałem obu prezydentów powiedział: „dziś obchodzimy rocznicę krzywd zadanych przez Polaków Ukraińcom”, choć dodał zaraz: „jakkż często uwarunkowanych dyktatem i okolicznościami wywołanymi przez inne mocarstwo”⁵⁵.

Jak wynika z komentarza zamieszczonego obok artykułu, autorstwa tegoż samego dziennikarza, środowisko skupione wokół „Gazety Wyborczej” widziało w deklaracji prezydentów bicz na niepokornych historyków, którzy przypominali o roli ukraińskich nacjonalistów. „Mam nadzieję – pisał Wojciechowski – że lekcję z wczorajszych wydarzeń wyciągnie prezes IPN, Janusz Kurtyka (...) może wreszcie zacząć realizować w badaniach spraw polsko-ukraińskich politykę państwa, a nie swoją”⁵⁶ i dodał, usprawiedliwiając UPĄ, „że to Polska przez wieki blokowała dążenia niepodległościowe Ukraińców”. Ale ten OUN-owski model interpretacji przyczyn operacji zdołał się przedostać do polskiej historiografii i dziennikarz „Gazety Wyborczej” nie musiał go zalecać do zastosowania. Przykładowo odwołam się tu do rozprawy Aldony Chojnowskiej, która w poszukiwaniu pragnezy operacji „Wisła” sięga nie

⁵⁴ *Prezydenci Polski i Ukrainy wspólnie o akcji „Wisła”*, [on-line:] <https://www.wp.pl/>, 27.04.2007.

⁵⁵ M. Wojciechowski, *Niesprawiedliwa akcja „Wisła”*, „Gazeta Wyborcza” 2007, 28-29 IV, s. 3.

⁵⁶ Tegoż, *Krwawa przeszłość, odważni prezydenci*, tamże.

tylko do polityki Drugiej Rzeczypospolitej, ale nawet do powieści Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*⁵⁷.

Oczywiście nie wszyscy publicyści czy historycy polscy, zabierający głos w sprawie operacji „Wisła”, dostosowywali się do interpretacji wymaganych w imię polityki ukraińskiej. Na przykład Wojciech Czuchnowski, pisząc w „Czasie Krakowskim” o obozie w Jaworznie, dostrzegał odrębność etniczną ofiar łemkowskich od ukraińskich⁵⁸. Tego typu głosy były jednak marginesem debaty publicznej. Gdy sięgamy po teksty i komentarze głównego nurtu dyskursu publicznego w Polsce, widzimy przemożny wpływ upolitycznienia, które każe wypowiadającym się interpretować operację wyłącznie w perspektywie stosunków polsko-ukraińskich, usprawiedliwiać nacjonalistów ukraińskich, pomniejszać sprawczą rolę komunistycznej Moskwy, nie dostrzegać tragedii Łemków. Groteskowo brzmią głosy spadkobierców komunistycznego establishmentu w Polsce oraz nacjonalizmu ukraińskiego, gdy jednym głosem, a nawet na łamach tych samych gazet, potępiają Polskę za czyn, którego dokonali wspólnie – choć przeciw sobie – ich ideologiczni przodkowie. Gdyby wymienić nazwiska wszystkich komunistycznych dygnitarzy, generałów, oficerów i urzędników zaangażowanych w działania operacji „Wisła”, prokuratorów oskarżających więźniów obozu w Jaworznie i sędziów, którzy ich skazywali, propagandzistów, którzy przez dziesiątki lat apoteozowali politykę reżimu komunistycznego, zobaczylibyśmy ojców i dziadków wielu z tych, którzy dziś, owszem, biją się za tę zbrodnię, ale w cudze piersi, oskarżycielsko względem Polski. Wydaje się, że są bardzo daleko od uzmysłowienia sobie swej rodzinnej i środowiskowej odpowiedzialności za tragedię Łemków i innych ofiar operacji „Wisła”.

Trudno ocenić proporcje, ale co najmniej większość komentarzy prasowych, jakie się pojawiają w mediach polskich w ostatnich dwóch dekadach, w coraz większym stopniu utożsamiała sprawców operacji z narodem polskim. Argumentowane jest to rozmaicie, często w sposób świadczący o braku podstawowej wiedzy. Na przykład Władysław Daniszewski, dziennikarz „Głosu Szczecińskiego”, w artykule ze znamennym mottem: „naród, narodowi...”, sądzi, że operacja była polskim dokończeniem decyzji Stalina o wysiedleniu Ukraińców z Polski, podjętej po ustaleniu nowej granicy polsko-sowieckiej, a dostrzeganie Łemków jako osobnej kategorii narodowej jej ofiar stanowi ich wynaradawianie: „dokończyć tę akcję mieli Polacy”, „220 tysięcy Ukraińców

⁵⁷ A. Chojnowska, *Operacja „Wisła”*.

⁵⁸ W. Czuchnowski, *Tu byli wszyscy. W Jaworznie wojna skończyła się w 1956 roku*, „Czas Krakowski” 1991, 21 IV, s. 3.

znalazło się w obozach polskich”, „Ukraińców selekcjonowano na podstawie donosów i domniemywań na trzy kategorie od nacjonalistów działających z bronią w ręku do Łemków, których należy tylko oddzielić i wynarodowić”⁵⁹. Te opinie były pokłosiem udziału w konferencji na temat operacji „Wisła”, która odbyła się w czerwcu 1992 r. na Uniwersytecie Szczecińskim.

Tak jak w 1947 r., w ślad za Stalinem komunistyczna lewica w Polsce uznała Łemków za Ukraińców, tak też dziś środowiska liberalno-lewicowe w Polsce nie zauważają ich odrębności narodowej. Zdarzają się tu wyjątki, ale większość przedstawicieli tych środowisk, wypowiadających się w sprawie operacji „Wisła” uważa ją za problem w stosunkach polsko-ukraińskich. Jest nim, oczywiście, bo chodzi o skutki działania UPA na terytorium Polski i wobec Polaków, ale przecież zarówno wymiana ludności po drugiej wojnie światowej pomiędzy Polską a Ukrainą, jak też operacja „Wisła” dotknęła też Rusinów-Łemków. O tym raczej w polskiej narracji głucho. Uchwała Senatu RP o operacji „Wisła”, przyjęta w 1990 r., deklarowała pojednanie „w świetle prawdy” o trudnej historii, ale pojednanie Polaków i Ukraińców. Nie padło w tej uchwale ani jedno słowo o trzeciej stronie tamtych wydarzeń – o Łemkach. Nie chodzi tu przecież o samo wymienienie Łemków wśród przesiedlanych, gdyż to się zdarza, ale o opisanie ich osobnej historii w tamtych dniach, co dopiero byłoby tym postulowanym „światłem prawdy”.

Tym samym, co środowiska liberalno-lewicowe, oskarżycielskim tonem wobec Polski przemawia na temat operacji „Wisła” dzisiejsza Moskwa. W 1992 r. „Независимая Газета” uzałała się, że wywiezione przez wojsko polskie ze swych ziem ofiary nadal nie zostały „zrehabilitowane”, wskutek czego „polscy Ukraińcy zachowali etykiety przestępców”. Cytowała ówczesnego szefa Związku Ukraińców w Polsce, Jurija Rejta, który w związku z akcją „Wisła” obszernie uskarżał się na polski nacjonalizm i na to, że „powtarzane są fałszywe oceny historyczne”⁶⁰. Była to kolejna przedziwna harmonia, tym razem pomiędzy dziedzicami stalinowskiego reżimu i nacjonalistycznej formacji ukraińskiej. Na tle tej hipokryzji, jawi się niczym wyrzut konsekwentna postawa starych komunistów w rodzaju Jerzego Urbana, rzecznika prasowego ostatniego komunistycznego zarządcy Polski, gen. Jaruzelskiego. Na łamach swej gazety „Nie” ogłaszał on teksty potwierdzające racjonalność i słusność operacji „Wisła” i identyfikujące się z nią:

⁵⁹ W. Daniszewski, *Naród, narodowi... Może być inaczej*, „Głos Szczeciński” 1992, 17 VII.

⁶⁰ J. Malczyk, *W Moskwie o akcji „Wisła”*, „Gazeta Wyborcza” 1992, 16 VIII.

Jeszcze mniej stosowne wydaje się wylwane krokodylich łez z powodu Akcji Wisła. Niezależnie od tego, kto to robi. Akcja Wisła nie była odwetem komunistycznych władz za rzezie wołyńskie (...). Akcja Wisła była zabiegiem pragmatycznym (...). W 1947 roku wybrano brutalną i bolesną, ale najmniej brzemiennej w nieodwracalne straty taktykę wysiedlania miejscowej ludności na tereny w istocie zasobniejsze i bogatsze – po to, aby pozbawić partyzantkę osłony (...). Manewr ten okazał się skuteczny i w konsekwencji ocalił życie paru tysiącom Polaków i Ukraińców⁶¹.

Obrona zasadności operacji „Wisła” pojawiła się także na łamach powiązanej z dawnym establishmentem PRL tygodnika „Polityka”. Były to głosy historyków wojskowych⁶². Niekonsekwencją zaskakuje również postawa współczesnej polskiej prawicy, z której część nie wie, jak się ustosunkować do wydarzeń 1947 r., a część wręcz uważa, że reżimowa armia wykonała wówczas patriotyczną robotę. Odwołuję się w tym miejscu do projektu uchwały Senatu RP z 2017 r., nie przyjętego do głosowania, w której pojawia się sformułowanie o podziękowaniu dla Wojska Polskiego. Informacja prasowa o projektowanej treści jest enigmatyczna, więc trudno przesądzić, czy chodzi tu o podziękowanie za walkę z oddziałami UPA (wtedy dziękowano by także ówczesnemu porucznikowi Jaruzelskiemu), czy za operację „Wisła”. Następuje niezwykle zjawisko: obronę zasadności operacji „Wisła” przejmują dziś w Polsce środowiska narodowe, w ten sposób akceptując ją jako swój garb, sprytnie zrzucany z pleców elit postkomunistycznych. Dlaczego tak się dzieje? Sądzę, że głównie z chęci sprzeciwu wobec narracji OUN-owskiej, kreującej ukraińskich nacjonalistów jako ofiary, a nie współsprawców tragedii przesiedleń. Ten sprzeciw jest zrozumiały, bo triumf narracji ukraińskiej jest wielki i prowadzi do dość przewrotnych skutków. Rzecz w tym, że podejmując dyskusję z kilkoma niezbyt rozgarniętymi historykami polskimi, którzy wywodzą, że operacja „Wisła” była zbędna, i pochwalając ją, prawica polska wpisuje się także w tę część narracji OUN-owskiej, która odpowiedzialnością za wysiedlenia obarcza zbiorowo Polaków i genezę ich upatruje w polskim nacjonalizmie. Tym środowiskom warto przypomnieć cytowane wcześniej wypowiedzi Jędrzeja Giertycha.

Konsekwencje operacji „Wisła” były odmienne w wypadku Ukraińców i Łemków. Wielu Ukraińców nie zostało wysiedlonych, bo mieszkało

⁶¹ P. Kamiński, *Atak historii*, „Nie” 2002, nr 48.

⁶² H. Mordawski, *Operacja wojskowa. Czy akcję „Wisła” należy w całości potępić?*, „Polityka” 1990, nr 41, s. 13.

w miastach, a ludność miejska nie była objęta działaniami wysiedleńczymi. Już od 1950 r. trwało przywracanie Ukraińców przesiedlonych na tzw. Ziemie Odzyskane do praw publicznych. Uchwała KC PZPR z tegoż roku dopuszczała ich do prac w radach narodowych, w 1952 r. reaktywowane zostało szkolnictwo ukraińskie. W 1955 r. specjalny list KC PZPR do podstawowych organizacji partyjnych przypominał o sprawniejszym realizowaniu przychylnych ich potrzebom kulturalnym wytycznych z 1952 r. W latach 1956-1957 nastąpiły życzliwe dla mniejszości ukraińskiej rozstrzygnięcia władz komunistycznych, z których najistotniejszym było zorganizowanie I zjazdu Ukraińców w Polsce w czerwcu 1956 r. Było to zaledwie dziesięć lat po operacji „Wisła”. Na zjeździe ogłoszono powstanie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Te decyzje przywróciły żywotność społeczności ukraińskiej, przyznały jej prawo do założenia własnej organizacji, wydawania tygodnika, prowadzenia szkół i zespołów folklorystycznych, kultywowania swego dziedzictwa kulturowego. To znaczy, że władze komunistyczne odstąpiły od realizacji prawdziwego lub rzekomego zamiaru ich przymusowej asymilacji.

Jednocześnie te same władze odmówiły przywrócenia podobnych praw Łemkom, choć głośno się ich w tym samym czasie domagali. Na mocy opinii warszawskich ideologów komunistycznych, zwłaszcza głównego partyjnego eksperta od spraw mniejszościowych (sekretarza Komisji KC PZPR do Spraw Narodowościowych), płk. Aleksandra Sława⁶³, opinii niesamodzielnych względem dyrektyw moskiewskich, co najwyżej lekko je modyfikujących, Łemkowie zostali „przydzieleni” do mniejszości ukraińskiej. Jedyną koncesją na ich rzecz była możliwość używania „dialektu” łemkowskiego w twórczości literackiej, ale wyłącznie na łamach gazety ukraińskiej, co wyraźnie stygmatyzowało ich tożsamość jako regionalizm ukraiński⁶⁴. Dopiero decyzja podjęta po 1956 r. zaważyła na procesach tożsamościowych Łemków w Polsce, skłaniając wielu z tych, którzy Ukraińcami być nie chcieli, do polonizacji⁶⁵. Samodzielność organizacyjną względem Ukraińców uzyskali Łemkowie w Polsce dopiero wraz z upadkiem komunizmu. Stowarzyszenie Łemków założono w 1989 r., czyli przeszło 40 lat po akcji „Wisła”. W przeciwieństwie do Ukraińców, Łemkowie stracili więc całe jedno pokolenie, co miało bardzo negatywne skutki, gdy chodzi o dziedziczenie kultury.

⁶³ A. Sław, *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi” 1958, nr 8, s. 46-63. Zob. też nr 9, s. 143.

⁶⁴ Zob. szczegóły w: J. Fudżak, *Łzy karpackiej ziemi. Wspomnienia*, [on-line:] <http://lemko.org/pdf/Lzy.pdf>, 20.04.2017.

⁶⁵ A. Kwilecki, *Łemkowie. Zagadnienie migracji i asymilacji*, Warszawa 1974.

Nie to jednak było najokrutniejszą konsekwencją operacji „Wisła”, gdy chodzi o Łemków. Jeden z ważnych czynników kształtowania się każdej tożsamości stanowi własne terytorium. Łemkowie utworzyli je w wyniku migracji pasterskich w Karpatach u schyłku średniowiecza. Górskie osadnictwo pasterskie, ruska religia, własny język, wspólnotowe przeżycie kilkuwiekowej historii – fundamentalne czynniki łemkowskiej tożsamości ukształtowały się właśnie tu i były immanentnie powiązane z miejscem i jego sąsiedztwem polskimi i słowackimi, osadami miejskimi i wiejskimi. Przesiedlenia na wschód, jakie nastąpiły w wyniku nowej regulacji granic międzypaństwowych, odebrały w latach 1944-1946 od łączności z tym terytorium dużą część ludności łemkowskiej. Nie zniszczyły jednak terytorium, jako fundamentu ich kultury, a osłabienie demograficzne tym wywołane mogło być wyrównane w kolejnych pokoleniach, gdyby pozostała część Łemków nadal zamieszkiwała ten sam, co przez poprzednie wieki, macierzysty obszar.

Gdy jednak strategia OUN, podjęta już w czasie okupacji niemieckiej, a polegająca na wykazaniu, że Łemkowyna to fragment ziem ukraińskich, i kontynuowana w latach 1944-1947 sprowokowała wysiedlenie w 1947 r. niemal wszystkich Łemków i ich rozproszenie z dala od terytorium etnicznego, nastąpiła likwidacja ojczyzny Łemków. Tracąc oparcie w terytorium, znaleźli się odtąd w sytuacji diaspory. Zjawisko nielicznych powrotów po 1956 r. i w ostatnich dziesięcioleciach nie zmieniło tego katastrofalnego dla tożsamości skutku operacji „Wisła”.

W 1984 r., po opublikowaniu przez „Tygodnik Powszechny” serii artykułów Włodzimierza Mokrego, w których stawał znak równości między pojęciami Rusin, Ukrainiec i Łemko⁶⁶, do redakcji nadszedł list podpisany przez 17 osób, Łemków z Krosna. Nie został, odmiennie od wielu innych, opublikowany w „Tygodniku”, choć wnosił istotne racje do toczącej się debaty. Łemkowie pisali:

Łemkom przynależność do swego narodu chcieli narzucić szowiniści z UPA i stało się to powodem naszych największych krzywd i klęsk moralnych, materialnych i kulturowych. Wprzęgnięcie Łemków w system UPA dokonało się przy pomocy nie tylko propagandy, ale i terroru. (...) Rozproszenie naszych rodzin, zlikwidowanie kultu cerkiewnego, zdewastowanie cerkwi to następstwa tamtych akcji. Ukraińcy pozostali w swoich domach, mają swoje, narodowe cerkwie, a Łemkowie przez nich zgwałceni moralnie, zebrali cięgi, z których nie mogą się otrząsnąć⁶⁷.

⁶⁶ W. Mokry, *Dzisiejsza droga Rusina do Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 46-47.

⁶⁷ Kopia listu z 13 listopada 1984 w archiwum autora. Za jej udostępnienie dziękuję prof. Włodzimierzowi Mokremu.

W słowach tych zawarta była prawda o najistotniejszej konsekwencji operacji „Wisła”. Jak na ironię, o to terytorium upominają się dziś ukraińscy nacjonalisci, grożąc: „jeżeli Polacy nie oddadzą Łemkowyny, to niepodległa Ukraina tę jej etnograficzną krainę zabierze siłą”⁶⁸.

Bibliografia

- Akcja „Wisła”. *Dokumenty*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1993.
- Allison S., *Popular Perception of the Ukrainian Insurgent Army and Operation Vistula in Contemporary Poland. A Regional Approach*, University of Glasgow – Jagiellonian University in Cracow, 2012, praca magisterska napisana pod opieką prof. G. Swaina.
- Buczyna J. [Łobodowski], *Łemkowszczyzna*, „Dziennik Polski i Żołnierza Polskiego” 1945, 12 XII.
- Chojnowska A., *Operacja „Wisła”. Przesiedlenie ludności ukraińskiej na ziemie zachodnie i północne w 1947 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1992, z. 102, s. 3-101.
- Cześć ofiarom „akcji Wisła”, „Gazeta Wyborcza” 1997, 14 III, s. 9.
- Czuchnowski W., *Tu byli wszyscy. W Jaworznie wojna skończyła się w 1956 roku*, „Czas Krakowski” 1991, 21 IV, s. 3.
- Daniszewski W., *Naród, narodowi... Może być inaczej*, „Głos Szczeciński” 1992, 17 VII.
- Dushnyk W., *Death and Devastation on the Curzon Line. The Story of the Deportation from the Ukraine*, New York 1948.
- Frank M., *Making Minorities History. Population Transfer in Twentieth-century Europe*, Oxford 2017, [on-line:] <http://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199639441.001.0001>.
- Fudżak J., *Łzy karpackiej ziemi. Wspomnienia*, [on-line:] <http://lemko.org/pdf/Lzy.pdf>, 20.04.2017.
- Giertych J., *In Defence of My Country*, London 1981.
- Horbal B., *Ukraińska Powstańcza Armia na Łemkowszczyźnie*, w: *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, red. A. A. Zięba, Kraków 1997, s. 45-62, *Prace Komisji Wschodnioeuropejskiej*, 5.
- Howansky Reilly D., *Scattered. The Forced Relocation of Poland's Ukrainians after World War II*, Madison, Wisc. 2013.
- Kamieński P., *Atak historii*, „Nie” 2002, nr 48.
- Kersten K., *Kształtowanie się stosunków ludnościowych*, w: *Polska Ludowa 1944-1950. Przemiany społeczne*, red. F. Ryszka, Wrocław 1974, s. 74-176.
- Kersten K., *Pisma rozproszone*, oprac. T. Szarota, D. Libionka, Toruń 2005.
- Kersten K., *Stulecie przesiedleńców*, „Tygodnik Powszechny” 1994, 23 I, s. 1, 5-7.
- Kwilecki A., *Łemkowie. Zagadnienia migracji i asymilacji*, Warszawa 1974.
- Lipiński P., *Czerwone dalie*, „Gazeta Wyborcza” 1996, 10-11 II, s. 11-14.

⁶⁸ „Голос Лемківщини” 1987, 4 IV.

- Łemkowszczyzna, „Opoka” 1982, XII, s. 212.
- Łobodowski J., Łemkowszczyzna, „Tydzień Polski” 1982, 19 VI, s. 12.
- Malczyk J., *W Moskwie o akcji „Wisła”*, „Gazeta Wyborcza” 1992, 16 VIII.
- Martin F. M., *Polacy wyrzucili Łemków*, „Dziennik Polski” 1987, 29 XII, s. 3, 13.
- Moklak J., *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997.
- Mokry W., *Dzisiejsza droga Rusina do Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 46-47.
- Montadon G., *Frontieres nationales. Determination objective de la condition primordiale necessaire a l'obtention d'une paix durable*, Lausanne 1915.
- Mordawski H., *Operacja wojskowa. Czy akcję „Wisła” należy w całości potępić?*, „Polityka” 1990, nr 41, s. 13.
- Motyka G., *Nic, tylko wstyd*, „Gazeta Wyborcza” 2002, 27-28 IV, s. 7-9.
- Nowe Lidice, „Аннали Лемківщини” 1979, nr 2, s. 166-231.
- Olśzański T. A., *Wokół akcji „Wisła”*, w: *Ukraina i Polska po I wojnie światowej. Religie II Rzeczypospolitej. Materiały z sesji naukowych sekcji historii najnowszej Koła Naukowego Historyków Uniwersytetu Gdańskiego*, Gdańsk 1987, s. 189-200.
- OUN, *UPA i zagłada Żydów*, red. A. A. Zięba, Kraków 2017.
- Pisuliński J., *Akcja specjalna „Wisła”*, Rzeszów 2017.
- Pisuliński J., *Polacy pomagający Ukraińcom na ziemiach dzisiejszej polski w latach 1945-1947, „Pamięć i Sprawiedliwość”* 2010, R. 15, nr 1, s. 283-296.
- Potichnyj P. J., *„Akcja Wisła” – the Forcible Relocation of Ukrainian Population in Poland, prepared for the conference on Forcible Repatriation after WW II*, March 20-22 1987, Oxford University, U.K.
- Prezydenci Polski i Ukrainy wspólnie o akcji „Wisła”, [on-line:] <https://www.wp.pl/>, 27.04.2007.
- Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 1: *Dokumenty 1944-1946*, pod red. E. Misiły, Warszawa 1996.
- Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 2: *Dokumenty 1946*, oprac. E. Misiło, Warszawa 1999.
- Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 2000.
- Sław A., *O kwestii ukraińskiej w Polsce*, „Nowe Drogi” 1958, nr 8, s. 46-63.
- Steinhaus H., *Wspomnienia i zapiski*, oprac. A. Zgorzelska, Wrocław 2002.
- Suchorowska D., *Wielka edukacja. Wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945-1956)*, Warszawa 1990.
- Tarnowycz J., *Before a Tribunal of History*, w: *“Ad maiorem Poloniae gloriam”. A Tribute to 1000 Years of Christianity in Poland*, [Kanada, b.m.w.] 1966, s. 3-12.
- Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944-1946*, oprac. T. Cariewskaja i inni, przekł. E. Rosowska, Warszawa 1998.
- Torzecki R., *Wisła zaczęła się w Moskwie*, „Gazeta Wyborcza” 1997, 20 V, s. 22-23.
- Turlejska M., *Zapis pierwszej dekady 1945-1954*, Warszawa 1972.

- Wojciechowski M., *Krwawa przeszłość, odważni prezydenci*, „Gazeta Wyborcza” 2007, 28-29 IV, s. 3.
- Wojciechowski M., *Niesprawiedliwa akcja „Wisła”*, „Gazeta Wyborcza” 2007, 28-29 IV, s. 3.
- Zięba A. A., *Lobbing dla Ukrainy w Europie międzywojennej Ukraińskie Biuro Prasowe w Londynie oraz jego konkurenci polityczni (do roku 1932)*, Kraków 2010.
- Zięba A. A., *Ukraińcy, Polacy i niemiecka zagłada Żydów*, w: *OUN, UPA i zagłada Żydów*, s. XIX-LII.
- Zięba A. A., *Мифологізовання «война»*, „Ab Imperio” 2012, nr 1, s. 403-429.
- Zwoliński S., *Steca Ostap*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 43, Warszawa-Kraków 2004, s. 57-59.
- В-га [Верига] В., Трагедія села Завадка на Лемківщині, w: *Календар Альманах Нового шляху*, Торонто 1988, s. 61-64.
- В'ятрович В. М., *Друга польсько-українська війна. 1942-1947*, Київ 2012.
- „Голос Лемківщини” 1987, 4 IV.
- Путями истории, red. О. А. Грабар, t. 2, New York 1979.
- Тарнович Ю., *На згарищах Закерзоння*, Торонто 1954.
- Терефенко І., *Трагедія Закерзоння*, „Лемківщина” 1992, nr 4, s. 5.
- Українські документи, „Аннали Лемківщини” 1982, nr 3, s. 121-165.